Nr 59. Kraków, 12 Marca — Niedziela. Rok 1882.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmuje się za księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych. — Ogłoszenia z numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 11 marca.

Przegląd Polityczny.

W czasie rozpraw nad budżetem w Izbie deputowanych Rady państwa, zabierał dwukrotnie głos dep. hr. Mieroszowski i w dobrze umotywowany sposób przedstawiał potrzebę gruntownego zaradzenia szkodom, jakie z wylewów rzek powstają w Galicyi. Ten sam poseł żądał też założenia szkoły górniczej średniej przy Instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie. Ważną dla nas kwestyą taryf dyferencyalnych poruszył deputowany Tausche, ale mówiąc z tą bezwzględnością, jaką sobie lewica w ostatnich czasach przyswoiła, więcej zaszkodził niż pomógł dobrej sprawie. Powinien go był uprzedzić, który z naszych posłów i wykazać szczególnie złe skutki wynikające z taryfy dyferencyalnej dla Galicyi. My wspierając rząd nakładamy sobie coraz większe ciężary, będziemy też chętnie je ponosić, ale rząd musi się począć ostatecznie do tego, aby nam płacenie podwyższonych podatków umożebnić. Że uchylenie taryf różniczkowych byłoby jednym z donośnych środków w tym zamiarze przedsięwziętych, nie ulega wątpliwości, a żeby rząd nie mógł znaleść na to sposobu wbrew błędom, jakie popełniono dawniej przy wydawaniu koncesyj na koleje żelazne, trudno nam uwierzyć. Dziś trudno piórem ruszyć w sprawie potrzeb krajowych, żeby nie wejść w kolizyę z ogólnemi planami budżetowemi. Unosimy się też temi względami — może do zbytku — ale kwestya taryf kolejowych leży na szczęście po za temi względami, a minister finansów mógłby właśnie dla tego wpłynąć na swego kolegę w ministerstwie handlu, żeby tym bardzo naglącym potrzebom kraju w skuteczny zaradził sposób.

Komisya dla zaprowadzenia oszczędności w wydatkach państwa *(Ersparungs-Commision)* dała dzisiaj świeży dowód swej egzystencyi. *Prager Abendblatt* dziennik półurzędowy donosi dosyć zgodnie z ostatniemi wiadomościami jak następuje: „Komisya dla zaprowadzenia możliwych oszczędności w wydatkach państwa, obradująca pod prezydenturą hr. Hohenwarta, odbyła właśnie kilka posiedzeń, i zgodziła się na kilka żywotnych zasad w sprawie wniosków, które mają być przedłożone rządowi. Zasady te dotyczą uproszczenia administracyi i wymiaru sprawiedliwości, rozszerzenia samorządu, ograniczenia personalu urzędników. Istotne uproszczenia mają być zaprojektowane w ministerstwie rolnictwa, handlu i skarbu. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane, ale to pewna, że reformy, jakie komisya ma zaproponować, mają być dosyć stanowcze".

Mianowanie hr. Wolkensteina ambasadorem austryackim w Petersburgu, ma już nastąpić za dni kilka. *Pol. Corr.* donosi, że w kołach dworskich i rządowych rosyjskich zamierzona ta nominacya wywołała jak najlepsze wrażenie.

N. fr. Presse wieczorna, zamieszcza telegram z Petersburga donoszący, że we wtorek Cesarz Aleksander przyjmował Skobelewa. Gdy tenże wracał z Gatczyny, wyraził swoim przyjaciołom obawę, że może utracić dowództwo, i że zostanie wysłany do dóbr swoich. W Petersburgu opowiadają o telegramie otrzymanym przez jenerała z Czarnogóry, w którym Książę Milan dziękuje mu za mowę paryską, ponieważ ta miała przeszkodzić zajęciu Czarnogóry przez wojska austryackie.

Dzienniki rosyjskie podają wiadomość o warszawskich przemówieniach Skobelewa w handlu Stempkowskiego, zupełnie zgodną we wszystkich szczegółach z wiadomością przez nas w właściwym czasie podaną. Godnem jest uwagi, że ani zaprzeczenia, ani żadnych uwag i komentarzy w dziennikach rosyjskich nie znajdujemy, lecz tylko prostą, przedmiotową ekspozycyę faktu.

Rada ekonomiczna zajmuje się teraz projektem do nowej ordynacyi subhastacyjnej. Przepisy co do sprzedawania własności górniczych, dały powód ożywionej dyskusyi.

Stronnictwo centrum postanowiło jednomyślnie wnieść do sejmu pruskiego projekt do ustawy zapewniającej bezkarność czytania mszy i udzielania sakramentów i znoszącej przepisy ustaw majowych tyczące się wstrzymywania pensyi biskupów i odbierania kapitułom i proboszczom zarządu majątkiem duchownym.

Okoliczność, że w łonie Rady ekonomicznej zamianowanej przez rząd, znalazła się tak znaczna mniejszość przeciwna przyjęciu monopolu, spotęgowaną jeszcze tem, że dwóch jej członków, którzy się widocznie tylko ks. Bismarkowi narazić nie chcieli, na posiedzenie nie przyszło, uważa większa część dzienników liberalnych i organ stronnictwa centrum za wyraźną klęskę przez rząd w tej sprawie poniesioną.

Włochy straciły znakomitego człowieka. Lanza umarł przedwczoraj w Rzymie. Od młodości brał on do ostatniej chwili życia wybitny, a przez czas dłuższy pierwszorzędny udział w życiu politycznem swojej ojczyzny. Od r. 1854 aż do pokoju zawartego w Villafranca, zasiadał w gabinecie Cavoura, jako minister finansów, należąc do najzdolniejszych współpracowników tego wielkiego męża stanu. Po śmierci twórcy jedności Włoch, zajął miejsce swoje w parlamencie i dopiero w r. 1864 wszedł do ministerstwa jenerała Lamarmory. Wybrany następnie prezesem Izby, stanął w r 1869 na czele rządu. Za jego ministerstwa miał miejsce ważny fakt zajęcia Rzymu i przeniesienie tam stolicy królestwa Włoskiego. W r. 1873 podał się do dymisyi z powodu planów finansowych, które trafiły na opozycyę Izby.

Minister Piroczanacz oznajmił skupczynie, że wszystkie mocarstwa europejskie i książęta czarnogórski i bułgarski uznali już królestwo Serbskie.

Encyklika Popieża Leona XIII do episkopatu włoskiego.

(Dokończenie).

Wszyscy, którzy z szczerego serca pragną rozkwitu świętych i wielkich spraw, powinni ich obronie poświęcać swój talent, lub popierać swą ofiarnością owoce talentu drugich w publikacyach; a im kto bogatszy, tem więcej winien dobre pisma czynem i majątkiem zasilać. Tym, którzy się poświęcają publicystyce, należy dostarczać takiego poparcia, gdyż bez niego ich gorliwość żadnego lub bardzo mały odniesie skutek. Jeśli w tych wszystkich sprawach potrzeba ofiar, aby podjąć walkę — to dla chrześcianina nie ma ważniejszego powodu do podjęcia trudów i ciężarów nad ten, aby niedopuścić, iżby religia ponosiła szkodę od bezbożnych. Nie na to bowiem Kościół wydał i wychował swoje dzieci, żeby od nich żadnej nie miał spodziewać się pomocy, gdy jej wymaga czas i okoliczność, ale na to, aby każdy z chrześcian stawiał wyżej zbawienie dusz, i dobro chrześciaństwa po nad własną wygodę i prywatną korzyść.

Winniście zwrócić czcigodni bracia wasze usilne starania i wasze myśli ku temu, abyście wychowywali pełnych poświęcenia sług Boga. Jeśli jest to obowiązkiem biskupów dokładać troskliwości i zachodów do należytego oświecenia ogółu młodzieży, to tem bardziej, gdy chodzi o wykształcenie kleryków, którzy dojrzewają na nadzieję Kościoła i mają być uczestnikami i pomocnikami Namiestnika Chrystusowego. Ważne przyczyny wspólne wszystkim czasom wymagają, aby duchownych zdobiły liczne i piękne cnoty — nasze czasy atoli żądają ich jeszcze więcej i jeszcze piękniejszych. Jakoż obrona katolickiej wiary, tyle w naszych czasach potrzebna a wspierająca się przeważnie na gorliwości duchownych, wymaga dziś nietylko zwykłego i średniego, ale wszechstronnego i rozległego wykształcenia, które ma obejmować nie samą tylko naukę teologii ale i filozofii, a winna być wzbogaconą znajomością historyi i nauk przyrodniczych. Potrzeba bowiem wiernym wykazywać najrozmaitsze błędy, które starają się dziś wstrząsnąć podstawami chrześciańskiej mądrości — a przychodzi często walczyć z dobrze uzbrojonymi i dzielnymi przeciwnikami umiejącymi użyć za broń wszelkiego rodzaju umiejętności. Gdy zaś zepsucie obyczajów jest wielkiem i bardzo rozpowszechnionem, wysoki rozwój cnót winien odznaczać duchownych. Nie powinni duchowni w żadnym razie unikać styczności z ludźmi, przeciwnie, obowiązek ich stanu nakazuje im starać się o bliższe stosunki ze społeczeństwem świeckiem. Cnota duchowieństwa powinna dziś mieć taką moc, aby sama stała na swojej straży, zwyciężała wszelkie pokusy i żądze i odtrącała niebezpieczeństwa złych przykładów. Brak księży jest jednem z następstw ustaw wydanych na szkodę Kościoła, to też ci, którzy łaską Bożą powołani zostali do służby ołtarza, winni podwóić swoją działalność, a szczególniejszą pilnością, gorliwością i poświęceniem winni wyrównać małą liczbę księży. Nie zdołają oni jednak tego z pożytkiem dokonać, jeśli ich serca nie byłyby przejęte powołaniem wysokiem, niezepsute, płonące miłością i zawsze gotowe podejmować pracę dla wiecznego zbawienia ludzi. Do takiego urzędu potrzeba długiego i starannego przygotowania, gdyż do tak ważnych rzeczy nieprzyzwyczaimy się łatwo i prędko, a ci z pewnością zachowają się w stanie duchownym nienagannie i świątobliwie, którzy od młodości do niego się przysposabiali i w karności duchownej takie zrobili postępy, że zdają się być raczej zrodzeni w wspomnionych cnotach, niż ich nauczeni.

Z tych powodów czcigodni bracia niechaj duchowne seminarya przyjmą na siebie największą część waszej pieczołowitości i czujności. Co się tyczy cnót i obyczajów, mądrość wasza jest tego świadomą, jakich przepisów i urządzeń użyć trzeba wobec dorastającej młodzieży seminaryjskiej. Encyklika nasza *Aeterni Patris* wskazała najlepszą drogę i najlepszą metodę studyów i dyscypliny duchownej. Gdy zaś przy wielkim postępie wiedzy uczyniono wielkie i mądre odkrycia, których nieznajomość byłaby wstydem, a z tych nowych postępów nauki ludzie bezbożni ukuć się starają strzały przeciw prawdom przez Boga objawionym, przeto starajcie się czcigodni Bracia, aby młodzież duchowna była wykształconą w naukach przyrodniczych, oraz w tych gałęziach wiedzy, które mają jakąkolwiek styczność z wykładem i powagą pisma świętego. Wiemy dobrze, że dla uzupełnienia gruntownych nauk potrzeba wiele rzeczy, których pozbawione są włoskie seminarya wskutek nieodpowiednich ustaw. Lecz nawet w tych stosunkach domaga się tego dzisiejszy czas, aby te braki zastąpić ofiarnością dla sprawy religii. Pobożna i dobroczynna wola naszych przodków zaopatrywała wspaniale podobne potrzeby, a kościół roztropną oszczędnością doszedł do tego, że niepotrzebował polecić dobroczynności swych dzieci starania około duchownego mienia. Ale tę prawną i świętą spuściznę, którą uszanowały wieki ubiegłe, dzisiejszy burzliwy czas roztrwonił, a ztąd też nowa powstaje pobudka, aby ci, którym drogie jest imie katolika, odnowili ofiarność swych przodków. Czyliż nie są godne podziwu nietylko współczesnych ale i potomnych świetne pomniki wspaniałomyślności Francuzów, Belgijczyków i innych znajdujących się w podobnem co katolicy Włoch położeniu? To też nie wątpimy, że lud włoski, uznając potrzeby obecnego położenia, według swych sił tak działać będzie, że okaże się godnym zarówno swych przodków, jak przykładów ludów bratnich, owszem da powód do naśladownictwa.

W tem wszystkiem, cośmy powiedzieli, spoczywa dla nas nadzieja ulgi i pomocy. Ale przy wszelkich postanowieniach, a zwłaszcza takich, których celem dobro publiczne — ludzkie starania potrzebują poparcia wszechmocnego Boga, w którego ręku jest nietylko wola ludzi pojedynczych, ale i los i rozwój państw; trzeba też Boga gorącemi wzywać modły i błagać Go, aby raczył spojrzeć na ten kraj włoski tylą jego darami zdobny, a w nim, aby strzegł od wszelkich niebezpieczeństw katolickiej wiary, która jest najwyższem dobrem. Niechaj niepokalana dziewica Marya, Boga Rodzicielka, orędowniczka i opiekunka, wraz z świętym swym oblubieńcem Józefem, stróżem i patronem chrześciańskich ludów skłoni się ku nam; z niemniejszem przejęciem błagajmy wielkich apostołów Piotra i Pawła, aby strzegli w narodzie włoskim owoców swego posiewu, a imię katolickie, które swą krwią świętą zdobyli dla naszych przodków, utrzymali święte i niezmazane dla późnych potomków.

Ufając w straż nieba, udzielamy Wam wszystkim, Czcigodni Bracia, i Waszej pieczy powierzonym wiernym, jako zadatek łask Boga z przepełnionego miłością serca błogosławieństwo apostolskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 15 lutego 1882, naszego pontyfikatu roku czwartego.

Leon XIII Papież.

Otrzymujemy następujące pismo:

Pozwólcie odezwać się tych kilku słowami, dla przestrogi owych szanownych członków Towarzystwa kredytowego, którzy w tak zwanej konwersyi upatrują dla siebie znakomite zyski. Najprzód nie jestto rzeczywista konwersya, którąby dopiero na ten czas nastąpiła, gdyby właściciele listów 5-odsetkowych przyjęli w zamian tychże 4-procentowe. Do tego jednak ich zmusić nie ma sposobu, żeby się zaś na to zgodzili, przypuszczać niepodobna.

Zamierzona przeto przez tych panów operacya jest więc prostą zamianą pięćprocentowych pożyczek na cztero-procentowe, która da się przeprowadzić tylko podług przepisów statutowych i tabularnych, przez spłatę 5-cio procentowej, a zaciągnięcie natomiast podług wszelkich form 4-ro-odsetkowej pożyczki.

Na pierwszy rzut oka, każdemu łatwiej płacić od zaciągniętej pożyczki 4, niżeli 5 od 100 odsetków. Jednakże mamy tu do czynienia z dwoma towarami; jeden trzeba nabyć dla spłacenia pięćodsetkowej pożyczki, a drugi otrzymany jako nowę pożyczkę, trzeba sprzedać dla pokrycia powyższych kosztów. Dopiero stosunek ceny tych dwóch towarów między sobą stanowi, czy rzeczywiście wyniknie i jaka z tej przemiany korzyść.

To też zaraz po zjawieniu się z początkiem zeszłego roku w *Czasie* projektu do emitowania na nowo 4-procentowych list. zast., pozwoliłem sobie zwrócić uwagę na tę okoliczność, że kapitał, przezorny nawet, czy to u nas, czy w Wiedniu, dąży do lokacyi około pięć procentowej, że przeto 4-odsetkowe list. zast. będą miały pokup, tylko po kursie, dającym kupującemu wyżej wskazany procent w porównaniu do ceny pięć-odsetkowych. Radziłem więc zastanowić się dobrze nad tym projektem i tylko na pewnych podstawach na niego się zdecydować.

Wszakże, gdy list zastawny 5-procentowy stoi *al pari*, to kapitalista zwróci się do 4-procentowego dopiero, gdy go będzie mógł nabyć za 82—83. Zaś pożyczka 4-odsetkowa będzie dopiero równie oprocentowana z 5-cio-odsetkową przy kursie 5-odsetkowych *al pari*, jeżeli kurs 4-odsetkowych stanie między 87 a 88.

Zbito mnie jednak na ówczas z konceptu twierdzeniem niektórych tutejszych finansistów, że skoro się tylko 4-odsetkowe listy zastawne na targu pokażą, odrazu po 95—96 nabywane będą.

Na tym bardzo podejrzanym fundamencie sangwinizm nasz budował dalej. Uchwalono emisyę 4-odsetkowych listów i nakazano dyrekcyi, aby w ciągu zeszłego roku rozpoczęła tę emisyę.

A wiecie panowie w jakiem celu nasi finansiści rozpuścili ową pogłoskę? oto, ponieważ mieli dwa zyski na widoku: jeden ze sprzedaży 5-procentowych, potrzebnych na spłatę odnośnych pożyczek, a drugi tem większy, im więcej do razu rzuci się stron do konwersyi, pochodzący mówimy z determinowania kursu nowych efektów.

Tu dopiero przychodzi szczęśliwa reakcya, dyktowana przez instynkt zachowawczy. Wszystko w dyrekcyi we wrześniu gotowe, a tu tylko kilka stron zgłasza się o wydanie 4-odsetkowych, i to takich, którym naprzód było obiecane za ich towar po 2 do 3 od sta nad 90, w celu pociągnięcia wątpiących do szybkiej konwersyi. Ten manewr jednak rozbił się o zdrowy rozum obywateli, którzy im bardziej się z razu do czegoś zapalą, tem są ostrożniejsi, jak już sprawa przyjdzie *ad personam*.

Otóż celem tych kilku uwag jest, aby te strony, które zamierzają przeprowadzić konwersyę, zechciały się jeszcze z jej przeprowadzeniem wstrzymywać, osobliwie unikać wszelkiego natłoku. I cóż bo przytem zyskają? o to, że będą jeszcze kilka rat opłacać jak dotąd od 5-cio-odsetkowych pożyczek.

Te zaś strony, które bez potrzeby konwersyi, podały o 4-odsetkowe pożyczki, niech żądają 5-odsetkowych, nawet w razie, gdyby już skrypta były zahipotekowane, gdyż na podstawie świadectwa dyrekcyi, że pożyczka zrealizowaną nie została, zwraca rząd należytość intabulacyjną.

Zaciąganie 5-cio-odsetkowych pożyczek radzę z powodu, iż lepiej mieć towar poszukiwany, niż taki, który nie ma jeszcze ustalonego kursu, a potem, że na 5-odsetkowe listy zastawne popyt jeszcze wzmoże się, skoro konwersye wejdą na porządek dzienny.

Tym sposobem zaradzić można możliwemu krachowi, wyniknąć mogącemu z przyspieszenia zamierzonych konwersyj, lecz nie proponowaną żebraniną u wszystkich dykasteryj, aby swe fundusze w nowych 4-ro-procentowych lokowały!!!

Kazimierz Krasicki.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 10 marca.

(§§) Niespodzianką i zagadką zarazem jest dla mnie wczorajsza na czele *Słowa* wydrukowana odezwa Rady ruskiej do narodu ruskiego, aby w tych ciężkich czasach nie opuszczał peryodycznej prasy lecz spieszył z prenumeratą, jak dotąd lub jeszcze więcej. Cóż to się stało? Niedawno przecież *Diło* chwaliło się aż do śmieszności, że Rusini galicyjscy w ostatnich latach prześcignęli Polaków na polu literatury książkowej i peryodycznej, że Polacy nawet równać się nie mogą z Rusinami pod względem wartości najważniejszych utworów literackich. Aresztowano tylko kilku dziennikarzy ruskich, i to już miałoby wystarczyć do podkopania całej prasy? Był czas, kiedy wszystkie więzienia rosyjskie zapełnione były Polakami, a przecież mimo to cenzura wysilać się musiała na różne sztuczki, aby przeszkodzić wzrostowi ruchu literackiego. Może zachodzi inny powód, bodaj czy nie prawdziwszy i ważniejszy, ale tak delikatny, że go Rada ruska wymienić nie chciała. Takie maleństwa dziennikarskie jak trzy i dwa razy tygodniowo wydawane *Słowo* i *Diło* od biedy jeden dziennikarz mógłby pisać i redagować, więc o brak sił nie chodzi. Ale podobno czytelnicy ruscy zachwiali się w swojej wierności dla organów Domu narodnego. Jedni zlękli się na widok konsekwencyj prawnych propagandy rusofilskiej, inni może dopiero teraz spostrzegli, dokąd ich wiedzie p. Płoszczański i jego towarzysze. Dla jednych i dla drugich dość jest powodów do zaniechania prenumeraty. Czy tak? Poszedłbym w zakład o wszystko, że tak się rzecz ma rzeczywiście, i że to skłoniło Radę ruską do wydania proklamacyi.

Statut „Macierzy polskiej" otrzymawszy aprobatę Kraszewskiego pójdzie teraz zwykłą drogą do zatwierdzenia rządu jak każdy akt fundacyjny. Nie koniec na tem. Przed wprowadzeniem w życie opłacić się musi „Macierz polska" skarbowi państwa tak samo jak każda inna fundacya. Haracz ten jest niestety wcale znaczny, wynosi 10% zakładowego majątku. W statucie znajduje się zastrzeżenie 500 złr. rocznie dla kuratora, który kwotę tę rozdzielać będzie jako zasiłki między ubogą młodzież szkolną. Macierz wydawać będzie także książki w ludowym języku ruskim. Podnoszę to wyraźnie, bo w dotychczasowych doniesieniach o „Macierzy" rzecz była tak przedstawiona, jak gdyby tylko w polskim języku miały być książki wydawane.

Za przykładem Zboisk niezadługo zapewne pójdą także inne gminy koło Lwowa i pozakładają u siebie kółka rólnicze pod nazwą „Bractwo gospodarskie." Krząta się około tego nauczyciel niższej szkoły rolniczej w Dublanach p. Grodzki, a Wydział krajowy poprze zasiłkiem pieniężnym jego usiłowania. Celem tego zasiłku będzie głównie wynagradzanie włościan premiami (narzędziami rolniczemi, nasionami itd.) za zastósowanie się do wskazówek i rad nauczyciela wędrownego p. Grodzkiego. Komitet gospodarstwa rolniczego nie bierze w tem udziału, a tem mniej mówić można o inicyatywie z jego strony. Sam byłem pod tym względem w błąd wprowadzony i pospieszam ze sprostowaniem. Komitet nietylko nie wziął inicyatywy, lecz nawet długo i stanowczo sprzeciwiał się ustanowieniu nauczyciela wędrownego, gdy o to ciągle upominał się oddział lwowski Towarzystwa gospodarskiego.

Towarzystwo zaliczkowe lwowskie, które organizacyą za wzór innym służyć może i najwięcej ze wszystkich Towarzystw zaliczkowych dotąd się rozwinęło, wykazuje w ostatniem sprawozdaniu swojem piękne rezultaty. Miało ono członków 1767, a między nimi 607 rękodzielników i przemysłowców, a nawet 47 rolników. Ogólny obrót kasowy wynosił 5,313,010 złr. Pożyczek udzielono w roku ubiegłym 3030, na które, jak również i na dawniejsze pożyczki w rachunku bieżącym wy-

---

KAMELIA.

(5) (Dokończenie).

V.

Charakter i moda.

— Może przeszkadzam?

— Ale, wcale nie, jak się to mówi, bo mogę pracę odłożyć na bok.

— Więc przeszkadzam?

— Ależ najchętniej spocznę. Mam już tylko ostatni felieton o kamelii napisać.

— Bardzo piękne, *avec un vrai plaisir* — czytałem.

— Chyba przez natchnienie, bo jeszcze niedrukowane leży tu na biórku...

— Ja właśnie przypuszczałem... że jak zwykle...

— Czy pan lubisz kamelie?

— O bardzo, takie ładne, bardzo ładne nawet, tylko charakter!

— Jaki charakter?

— Czy kamelie mają nie jeden?

— Któż ma jeden? przecież i my mamy ich trzy. Jeden taki, jaki mamy; drugi, jaki sobie wyobrażamy mieć; trzeci, jaki on się ludziom przedstawia.

— A kamelie?

— Także trzy. Ja znam dwa: botaniczny i estetyczny, a Panu znany będzie trzeci: światowy.

— A to ciekawe, cóż to Pan nazywa: botaniczny charakter?

— Botaniczny charakter jest dwojaki: rodzajowy i gatunkowy. Gatunkowy, po którym wyróżniamy gatunki, np. kamelię od kamelijki, i rodzajowy, po którym rozpoznajemy rodzaj...

— *Vraiment!*

— Rodzajowy charakter kamelii jest taki: kielich pięcio do dziewięcio-działkowy, korona 5 do 9 płatkowa, pręciki liczne podzalążniowe, zalążnia wolna trójkomorowa. Owocem torebka. Nasiona bezbiałkowe...

— *Ah, que c'est curieux!*

— Tylko, że charakter ten jest lichy, nie jest samodzielny, to jest taki sam charakter, jak herbaty.

— To można pić kamelię, jak herbatę?

— To nie, ale jej kwiaty są tak złożone, jak kwiaty herbaty, i dlatego uczeni, rozebrawszy je, a robią to bez rękawiczek, tylko za pomocą mikroskopu, zaliczyli ją do rodzaju herbaty *(Thea)* i wykazali, że rodzina, do której należy, jest najwięcej spokrewniona z mirtami.

— Doprawdy! Nie spodziewałem się, żeby kamelie miały z herbatą podobny charakter, *j'ai cru plutôt avec des Dames aux Camélias.*

— Może się to dziwnem wydawać, żeby upatrywać podobieństwo między kamelią a herbatą, zwłaszcza temu, kto nigdy kwiatu tej ostatniej nie widział, ale żeby kamelie porównywać „*avec...*," to musi się wydać dziwnem, nawet tym, którzy znają te ostatnie...

— Ależ podobieństwo?...

— W czem? Czy w tem, że kamelia tak trwałe iż to nieledwo najtrwalszy kwiat, i dlatego w języku kwiatów jest symbolem stałości? Czy w tem dalej, że tak gładka, jak naturalna skóra twarzy, nieprzypruszona żadnym pyłkiem? Czy w tem, że co dnia tak samo wygląda, nie roztacza co raz nowych ozdób, ni powabów, żeby się komuś podobać?

— *Mais non!* tylko że to jest kwiat nieskromny!

— Co?

— To nie jest kwiat skromny; to jest kwiat, *qui se jette aux yeux*, wielki, jaskrawy; nie dość mu na tem, że cały się chełpi wszystkiem, co ma, ale nawet wszystkie swe listki szeroko roztacza. To jest wprawdzie kwiat, który tą jaskrawością *et avec ses apparences trompeuses*, może w pierwszej chwili kogoś złudzić, *mais si on va jusqu'au fond*, jak się spojrzy aż do duszy... to tam brzydko...

— Nie rozumiem...

— Dziwna rzecz, przecież to, co ma dla nas urok, to skromność. Co pociąga nas w fiołku, jeśli właśnie nie to, że kryje się gdzieś *parmi les petites herbes*, że wonny cały i piękny, schyla ku ziemi swe główki? Co przynęca nas w konwalii, jeżeli nie te drobne kwiatuszki, na wpół zwarte i niedozwalające widzieć nic, prócz swych boków, bo się tak skromnie ku dołowi zwieszają? Co zachwyca nareszcie w róży, jeżeli nie to, że ta królowa kwiatów, mająca wszystko na swe usługi, i wdzięczną postać, i lekkość listeczków, i barwy, i nieporównane wonie, jednak tuli się *toute fermée* przed naszym wzrokiem. Już rozpadając się nawet, tracąc zewnętrzne listki, jeszcze stara się resztki dawnego przepychu skromnie ukrywać, *et c'est pourquoi alle est l'emblême de l'innocence et de la virginité.*

— To prawda, wszystkie kamelie, choć niektóre zupełnie tak jak róże środkiem są stulone, są rozłożyste, tylko...

— Tylko co?

— Tylko jeśli kamelia pokazuje wszystko, co ma, to za to nie używa waty, i nie pokazuje tego, czego nie ma, chociaż ten ostatni sposób za nieskromny wcale nie uchodzi.

— W różach?

— Ale gdzieżtam, róże waty nie znają; wata robi się z bawełny, więc zapewne w bawełnie...

— A, a, nie znam kwiatu bawełny, ale obstaję przy fiołku, konwalii, róży, że nas zachwycają swą skromnością.

— Co, one skromne? Toż to prawdziwe świętoszkowstwo. Ten fiołek, co ledwo od ziemi odrósł, i schyla głowę, to prawda, ale tylko dlatego schyla, żeby mu się do ust nie nalało, lecz za to, jak on to wyciągnął do góry szyję, taką sztywną ma łodyżkę, na której stoi, niby Anglik w karykaturalnem pojęciu; drze się więc malec do góry, tylko że nie może dalej, ale za to krzyczy, jak krzyczy wonią, o sto kroków cię wabi, nie potrzebujesz widzieć go wcale, a już czujesz, że jest tu gdzieś, że cię nęci, łechce... Przepraszam, nie ciebie... on przecież tak jak róża, jak konwalia, jak kamelia... Wszystkie kwiaty starają się czemś przynęcić, lecz nie nas, tylko owady, które je zapylają. I nie skromnością, ale jedne barwą, drugie wonią, inne jeszcze nektarem, który też dla owadów sączą. Brak poznania praw przyrody i sentymentalizm.

— Ale stojąc na tem sentymentalnem stanowisku, zawsze przecież kamelia jaskrawa, bezwonna, z różą mierzyć się nie może, i bądź co bądź, jest nieprzyzwoitą.

— Przekonaj człowieka mimo jego woli, a on pozostanie przy swem zdaniu, mówi przysłowie angielskie. Dość już tych nieprzyzwoitości. Widzimy źdźbło... A my? Czyż to należy do dobrego wychowania i przyzwoitości wszędzie nosem

płacono w ciągu roku 1,669,755 złr. 37 ct. Z tego spłacono 1,105,643 złr. 96 ct., a pozostało na rachunek roku bieżącego 607,399 złr. 1 ct. Wkładki oszczędności ciągle wzrastają, co świadczy, o zaufaniu publiczności. Dywidenda wynosi 7 od sta, t. j. tyle, ile wynosił procent od pożyczek. Koszta zarządu znalazły zatem pokrycie w dochodzie z obrotu kapitału obcego. A koszta były większe, niż przedtem, bo musiano wypłacić skarbowi państwa znaczną kwotę z tytułu podatku zaległego. W sprawozdaniu swojem zaznacza dyrekcya, że pośrednictwo jej między innemi towarzystwami a bankiem austryacko-węgierskim jest coraz mniejsze, bo sam bank teraz już coraz chętniej wchodzi w stosunek bezpośredni. Wogóle bank austryacko-węgierski otrzymał w sprawozdaniu dyrekcyi uznanie, co tu podnieść wypada, bo jest to dziełem interwencyi Wydziału krajowego, do którego Towarzystwa zaliczkowe na prowincyi zawsze jeszcze mają pewne pretensye niewyrównane. Przed czterma laty marzyły o szerszym kredycie w banku austryacko-węgierskim; dziś marzenie stało się rzeczywistością, więc cóż jeszcze uczynić ma i może Wydział krajowy przed aktywowaniem Banku krajowego, który Towarzystwom zaliczkowym poświęci osobny dział agend swoich niejako osobne biuro.

Dzisiejsze doniesienie prywatne jednego z dzienników tutejszych o rzekomem zakwestyonowaniu prawa politycznej egzekucyi dla Banku krajowego nie ma dotąd żadnej podstawy. Sprawa politycznej egzekucyi nie jest jeszcze wprawdzie rozstrzygnięta, ale z drugiej strony rząd dotąd nie objawił żadnej wątpliwości lub niechęci.

Wiedeń 10 marca.

☐ Sprawa p. Skobelewa coraz bardziej niepokoi umysły. Różne pogłoski obiegają po mieście, i sprawiły nawet znaczną *baissę* na giełdzie. Nikt nie chce wierzyć, aby ks. Bismark zadowolił się w tym wypadku lada jaką satysfakcyą ze strony rosyjskiego rządu, i żadne osobiste listy Cara nie zdołają zadosyć uczynić miłości własnej Niemców, z którymi Skobelew tak niełaskawie się obszedł. Na nieszczęście rząd rosyjski coś bardzo się ociąga, i ostatnie wiadomości z Petersburga powiadają, że wszystko się skończy wysłaniem Skobelewa do Turkestanu. W każdym razie, dopiero po skończeniu tej historyi można będzie zdać sobie sprawę z prawdziwego stanu rzeczy w Rosyi, jak ze względu na stanowisko rządu do panslawizmu, tak ze względu na zewnętrzne jego tendencye.

Podług *Pester Lloyda*, mocarstwa upoważniły ostatniemi czasy posłów swoich w Stambule do wejścia w układy, celem ostatecznego uregulowania kwestyi trybutu bułgarskiego. IX art. traktatu berlińskiego opiewa, że po roku funkcyonowania nowo zaprowadzonej organizacyi, mocarstwa uczestniczące w traktacie powinny się porozumieć względem cyfry trybutu, jaki Bułgarya ma płacić Turcyi. D. 17go września 1881 r. odbyła się w tym celu narada posłów w Konstantynopolu. Reprezentant Rosyi oznajmił na tem posiedzeniu, iż nie można naznaczyć cyfry trybutu tak długo, póki komisya finansowa nie skończy swoich prac i nie będzie wiadomem, jak wielki jest dług państwowy Turcyi. Tymczasem rząd rosyjski prowadził pokryjomu pertraktacye z rządem tureckim, domagając się ustępstwa trybutu bułgarskiego i kosztów przypadających za okupacyę Rumelii na rachunek kosztów wojennych, które Turcya ma zapłacić Rosyi. Porta nie chciała na to przystać. Obawiając się jednak zapewne, aby pertraktacye te nie rozpoczęły się na nowo, mocarstwa postanowiły uregulować jak najspieszniej tę kwestyę trybutu.

Odwołanie p. Chitrowo z Sofii zawdzięczać należy energicznemu i osobistemu wdaniu się księcia Aleksandra, który udał się wprost do Cara z prośbą o odwołanie p. Chitrowo, udawadniając dokumentami stosunki rosyjskiego konsula z radykalnem stronnictwem, przygotowującem, jak wiadomo, zrzucenie z tronu księcia Battemberga.

Wojska austryackie w Krywoszy odniosły nowe zwycięstwo. Wzięcie U b l i jest ważnem pod względem strategicznym. Cały bowiem brzeg morski i wojska stojące na północ od Ledenice są tym sposobem zabezpieczone od wszelkiej niespodzianki ze strony powstańców. U b l i ma zostać ufortyfikowane, i wojsko posunie się ku D r a g a l i, gdzie są skoncentrowane główne siły powstańcze. Przy zajęciu Ubli powstańcy stawiali bardzo słaby opór, co jest dowodem upadku ducha i rozprężenia. W ręce austryackie wpadło 10 niewolników.

Nominacya hr. Wolkensteina posłem w Petersburgu ma wkrótce nastąpić, zapewne po powrocie jego z Paryża.

Dzienniki urzędowe zadały swego czasu kłam wiadomości, jakoby gabinet wiedeński przyjął w zasadzie projekt francuski względem Dunaju, atoli podróż p. Wolkensteina do Paryża świadczy, że wiadomość podana przezemnie była prawdziwą, gdyż inaczej nie potrzebowanoby wysyłać szermierzy w tej sprawie do Paryża, gdyż są i inne projekta, przedłożone przez Włochy, Rumunię i t. d.

Wiedeń 9 mrrca.

(207me posiedzenie Izby poselskiej).

(Dokończenie).

Następuje tytuł zarządu skarbowych dróg żelaznych z sumą wydatków 2,529,860 zł., tj. o 81,900 złr. mniejszą od preliminarza rządowego, dochodów 2,588,300 złr. tj. o 108,040 złr. mniejszą. Komisya okroiła tu wydatki na kolej Tarnowsko-Leluchowską o 11,500 złr., kreśląc między innemi pozycyę 5000 złr. na położenie trzeciego toru na dworcu w Rytrze, a dochody w niej obniżyła o 30,000 złr.; wydatki na kolej Naddniestrzańską okroiła o 7000 złr., dochody z niej zaś pozostawiła niezmienione. Tytuł ten przyjęto po kilku tylko uwagach posła Klinkoscha o liczbie pociągów na kolei Braunau-Strasswalchen.

Tytuł budowy skarbowych dróg żelaznych obejmuje tylko kolej Arulańską, na którą zgodnie z preliminarzem rządowym przeznacza się 5,500,000 złr. Przyjęto tę pozycyę po obszernem przemówieniu posła H i p p o l i t e g o na rzecz zbudowania kolei w dolinie Val-Lugana, na co minister handlu bar. P i n o odpowiada, że rząd skoro mu ktoś uczyni pozytywne propozycye, będzie je popierał w myśl ustawy o popieraniu budowy kolei drugorzędnych.

Poczem wzięto zaraz pod obrady kredyt dodatkowy z okoliczności objęcia kolei zachodniej w zarząd skarbu. Wydatki czynią tu 16,590,597 (z których jednak 23,000 złr. przypadają na kolej Naddunajską pod Wiedniem), tj, o 220,000 złr. mniej, dochody 13,320,000 złr. tj. o 400,000 złr. mniej.

Ogółem wynoszą wydatki etatu ministerstwa handlu wraz z kredytem dodatkowym wedle uchwał Izby 46 061,654 złr., czyli o 159,388 złr, mniej od preliminarzy rządowych, dochody złr. 39,767,800 złr., tj. o 560,140 złr. mniej, tak że etat ten wedle uchwał Izby bilansuje się o 200,752 złr. niekorzystniej niż wedle preliminarza rządowego.

Następuje etat ministerstwa spraw rolniczych. Pod dyskusyę idzie kierownictwo centralne z sumą wydatków 269,950 złr., dochodów 400 złr., które to obie liczby zgadzają się z preliminarzem rządowym.

Poseł T a u s c h e uskarża się na nieszczodrość ministerstwa spraw rolniczych w wydatkach, na niepłodność w pracach ustawodawczych i na zaniedbanie stanu włościańskiego.

Poseł T e r l a g o zarzuca ministerstwu brak poważnej i świadomej celów akcyi, i wnosi rezolucyę: Wzywa się rząd, aby towarzystwom gospodarczym pozostawił subwencye dotychczasowe i aby je ile możności podwyższał. Rezolucya ta zyskuje dostateczne poparcie.

Minister spraw rolniczych hr. F a l k e n h a y n odpowiada, że dla rolniczych zakładów naukowych dzieje się wszystko, co tylko uczynić można; sytuacya finansowa nie pozwala na większe wydatki, chociaż, szczególniej dla wykształcenia stanu włościańskiego, minister pragnąłby uczynić więcej. Na wywody posła Terlagi odpowiada, że rząd nie zaniedbuje towarzystw gospodarczych, a okoliczność, iż obok nich są jeszcze rady kultury krajowej, nie sprawia towarzystwom tym żadnego uszczerbku, jak utrzymywał preopinant.

Poseł M i e r o s z o w s k i zabiera głos do obszerniejszego przemówienia, które prześlę osobno co najmniej w dokładnem streszczeniu.

P r e z e s przyzywa posła Tauschego *ex post* do porządku za wyrazy: „ale świńskie gospodarstwo z naszemi taryfami dyferencyonalnemi.“

Poseł T a u s c h e broni się, że nie miał tu na myśli rządu, lecz zarządy dróg żelaznych.

P r e z e s replikuje, że wyrazy te są bądź co bądź nieparlamentarne i nie zgadzają się z powagą Izby.

Poczem przyjęto tytuł kierownictwa centralnego, a bez dyskusyi uchwalono tytuł państwowych zakładów naukowych z sumą wydatków 75,300 złr. tj. o 250 złr. mniejszą od preliminarza rządowego, dochodów 15,700 złr., tj. o 1600 złr. większą.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej min. 15ej. — Następne jutro.

Wiedeń 10 marca.

(208-me posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes S m o l k a zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 5.

Od rządu wniesiono projekt ustawy o sposobie pokrycia kwoty przypadającej z kredytu przyzwolonego przez delegacye celem stłumienia powstania w Hercegowinie na skarb austryacki w ilości 5,488,000 złr., która to kwota ma być pokryta w większej części z gotowych zasobów wspólnego skarbu monarchii, w mniejszej części przez sprzedaż lub zastawienie obligacyj stanowiących mienie tegoż skarbu; tudzież projekt ustawy o pokryciu niedoboru z r. 1882 sposobem emisyi pięcioprocentowej renty papierowej.

W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych idzie pod dyskusyę z etatu ministerstwa spraw rolniczych tytuł kultury krajowej, który wraz z kredytem dodatkowym czyni wydatków 677,820 złr. t. j. o 2000 złr. mniej, niż wedle preliminarza rządowego, dochodów 1900 złr. zgodnie z preliminarzem rządowym.

Pos. N e u s s e r ubolewa nad oszczędnością właśnie w tym tytule, rozwodząc się szczególniej o konieczności podźwignienia stanu włościańskiego.

Pos. R u f stwierdza, że zakłady potworzone na korzyść rolnictwa nie dają stanowi włościańskiemu najmniejszej korzyści. Z obu stron, tak liberalnej, jak konserwatywnej, obiecywano stanowi temu dużo i rzeczywiście czyniono starania około podźwignienia go, ale wszystko bez skutku, bo przystępowano do rzeczy zawsze z stanowiska politycznego, a nie rolniczego. Dla tego mówca uprasza rząd, aby ujął rzecz w swe ręce w właściwy sposób.

Minister spraw rolniczych hr. F a l k e n h a y n tłomaczy oszczędność względami na sytuacyę finansową, ale przyrzeka, że może w roku przyszłym będzie można już więcej uczynić.

Po zamknięciu dyskusyi i przemówieniu dwu mowców jeneralnych z lewicy (co w tegorocznej dyskusyi budżetowej po raz drugi już się wydarza) przyjęto tytuł kultury krajowej.

Następuje tytuł nadzoru nad kulturą krajową z sumą wydatków 215,605 złr., dochodów 2490 złr., które to obie liczby zgadzają się z preliminarzem rządowym. Uchwalono go bez dyskusyi porówno z tytułem władz górniczych, w którym wydatków jest zgodnie z preliminarzem rządowym 186,200 złr., dochodów 231,240 złr.

Idzie z kolei tytuł górniczych zakładów naukowych z sumą wydatków 84,570 złr., dochodów 4260 złr., jak i rząd preliminował.

Pos. M i e r o s z o w s k i z góry zastrzegając się przeciw zarzutowi, jakoby Polacy żądali czegoś osobnego dla siebie, w zamian za co popierają rząd, dowodzi konieczności szkoły górniczej w Krakowie; nie żąda zaś akademii, lecz szkoły niższego rzędu, i spodziewa się, że rząd już w budżecie na r. 1883 uwzględni to żądanie.

Poczem tytuł ten przyjęto.

Niemal bez dyskusyi, bo tylko po kilku uwagach pos. P l a s s a, który raz jeszcze porusza sprawę wybudowania kolei w dolinie Kremsthal, uchwalono całą resztę etatu ministerstwa spraw rolniczych, którego wydatki wedle uchwał Izby wynoszą ogółem 11,519,408 złr., t. j. mniej o 12,607 złr. od preliminarza rządowego, dochody 10,602,526 złr., t. j. o 2050 złr. więcej, tak że etat ten bilansuje się wedle uchwał Izby o 14,657 złr. korzystniej niż wedle preliminarza rządowego.

Następuje etat ministerstwa sprawiedliwości. Tytuł pierwszy: kierownictwo centralne, ma wydatków zgodnie z preliminarzem rządowym 198,110 złr., dochodów nie ma.

Poseł K u ł a c z k o w s k i chce wytknąć tylko najbardziej krzyczące nadużycia w sądownictwie galicyjskiem. Sądy odbywają czynności w święta ruskie; na podania ruskie nie dają ruskich rezolucyj, które to upośledzenie ma na celu sprzykrzyć Rusinom ich język, aby potem statystycznie dowodzić, że język ten mało jest używany; do rewizyj po domach z okoliczności ostatnich aresztowań używa się osób nie umiejących po rusku. Mowca przechodzi do odparcia niesłychanych zarzutów, jakie poseł Hausner uczynił Rusinom. Kryjąc się po za nietykalnością poselską, poseł Hausner śmiał pomówić cały lud ruski o usposobienie i agitacye w duchu zdrady stanu. Mowca zresztą nie chce odpierać wszystkich frazesowych zarzutów posła Hausnera przeciw stronnictwu świętojurskiemu, jednego tylko przemilczeć nie może. Powiedziano nam tu w parlamencie — mówi — że to stronnictwo, t. j Rusini, nie przyczynili się do ulżenia doli ofiarom prześladowania rosyjskiego; na to odpowiadam, że prześladowanie to było tylko wynikiem wypadków r. 1863 w Polsce, do których my niczem się nie przyczyniliśmy. *(Słuchajcie! słuchajcie! z lewicy. — Niespokój na ławach polskich.)* Stronnictwo świętojurskie trzyma się wiernie swej narodowości, stara się oświecić lud i ukrzepić w nim poczucie narodowe. Muszę zastrzedz się jeszcze przeciw zarzutowi, jakobym był znieważył austryacki stan sędziowski; ubolewałem tylko nad bezwstydnem podszczuwaniem dziennikarstwa polskiego i nad tem, że władze galicyjskie to cierpią. Jakiem prawem poseł Hausner zarzuca Rusinom zdradę stanu? Czy może na podstawie śmiesznej bajki, że Rusini są tylko zepsutymi Polakami? Naprzeciw cytatom posła Hausnera z *Słowa* stawia mowca cytat z pewnego dziennika polskiego o pragnieniu zmartwychwstania Królestwa Polskiego. *(Słuchajcie! słuchajcie! z lewicy.)* Poseł Hausner nazwał ostatnie wybory do Rady państwa prawdziwym sądem bożym na stronnictwo świętojurskie i mówił, że wyborcy byli inspirowani przez Boga. *(Śmiechy na lewicy.)* Pozwalam sobie odpowiedzieć, że tu ludzkie czynniki były w grze. *(Śmiechy i oklaski na lewicy.)* Albo czy poseł Hausner zapomniał, jak przyszedł do skutku zatwierdzony tutaj wybór posła Puzyny? *(Wesołość na lewicy.)* Mowca prosi rząd, aby przeprowadził w Galicyi równouprawnienie narodowe i aby przyspieszył bieg lwowskiego procesu o zdradę stanu. *(Huczne brawo! z lewicy.)*

Pos. W o ź n i a k mówi o języku słowiańskim w sądach.

Minister Dr P r a ż a k odpowiada między innymi Kułaczkowskiemu, jak następuje: Pos. Kułaczkowski jeszcze raz uczynił sobie przedmiot wywodów z procesu lwowskiego, o którym już mówił w dyskusyi ogólnej. Niepodobna omawiać tu obszernie sprawę, która znajduje się w ręku, — jak dziś przyznał pos. Kułaczkowski — nieuprzedzonych sędziów. Odwołał się do rządu, aby przyspieszył bieg procesu; może być przekonany, że rząd uczyni w tej mierze, co tylko uczynić może. Tak samo może być spokojny, że uwięzionych przesłuchuje się w ich języku. Pod tym względem wydałem już wszelkie rozporządzenia. Uskarżał się dalej na nieprzyjmowanie podań ruskich przez sądy. D o c h o d z e n i a w t y m w z g l ę d z i e o k a z a ł y, ż e n i e b y ł t o j ę z y k r u s k i, l e c z z e p s u t y j ę z y k r o s y j s k i. *(Pos. Hausner woła: słuchajcież! słuchajcież!)* Pos. Kułaczkowski nadmieniał, że proces ten jest procesem tendencyjnym. Muszę temu zaprzeczyć i zapewniam go, że postępowanie sądowe dzieje się objektywnie wedle prawa i prawdy. Co do zarzutu o czynności sądowe w święta ruskie, muszę prosić o wymienienie wypadków, w których to się działo.

Tu zamknięto dyskusyę i przerwano obrady. Jutro dopiero przemawiać będą mówcy generalni, mianowicie pos. Hausner b ę d z i e o d p o w i a d a ł K u ł a c z k o w s k i e m u.

P r e z e s oznajmia, że nadeszło od rządu rozporządzenie o stanie wyjątkowym w trzech okręgach sądowych w Dalmacyi przekazał komisyi karno-prawniczej.

Koniec posiedzenia o godzinie 3¼ — Następne jutro.

Praga 8 marca.

Nie potrzebuję zapewniać, że z wielką ciekawością śledzą u nas przebieg dyskusyj Rady państwa, a mogę dodać: nie bez zadowolenia kół narodowo czeskich. Wszystkie odcienia prawicy zgadzają się na to, że byłoby to wielkiem nieszczęściem dla państwa, gdyby ster rządu dostał się powtórnie do rąk stronnictwa t. z. konstytucyjnego. Doświadczenie długoletnie dowiodło, że Austrya nie nadaje się do hegemonii jednego stronnictwa, do systemu fakcyjnego. Niebezpieczeństwo znika coraz więcej, bo prawica i rząd obecny mają silnego sprzymierzeńca w lewicy i bezustannej opozycyi tejże. Należy korzystać z czasu i niezapominać o przyszłości. Od początku ery konstytucyjnej w Austryi istniały sztuczne i niesprawiedliwe przepisy wyborcze, a w skutek tego była i sytuacya niesprawiedliwą i sztuczną. One to spaczyły myśl ustaw konstytucyjnych. Ustawy te miały być na zawsze monopolem jednej narodowości, jednego stronnictwa. Taki stan rzeczy dziś byłby nie do zniesienia. Jest to zupełnie naturalnem, dla czego dzieło reformy wyborczej w pierwszym rzędzie obchodzi najwięcej deputowanych czeskich. Czechy bowiem są kluczem do całej sytuacyi. Dlatego też nie będzie można poprzestać wyłącznie na reformie wyborów do Rady państwa, ale i przepisy wyborcze do sejmu czeskiego muszą być poruszone. Reforma systemu wyborów do sejmu może tylko w sejmie czeskim i przez niego wejść w życie. A właśnie dowiódł najświeższy rezultat ostatnich wyborów uzupełniających z koła wielkich posiadaczy czeskich, że nadeszła stósowna dla reformy pora. Od tego czasu jest reforma systemu wyborów do sejmu czeskiego mieczem Domoklesa który wisi nad głową opozycyi. Ale i miecz Damoklesa utraci swoją grozę, jeśli się z góry zapewni, że nigdy nie spadnie na karki, czyli, nie używając przenośni, powiem poprostu, że spodziewamy się, iż po zreformowaniu systemu wyborów do Rady państwa, nastąpi reforma systemu wyborów do sejmu.

Rzym 6 mar.

Margrabia de Noailles, przybył do Rzymu, a tutaj oczekuje jakiejś zmiany. Ludzie polityczni przypuszczają, że ten ambasador wiezie z sobą pokój lub wojnę, to jest pewne podstawy bardziej normalnego *modus vivendi* w stosunkach Francyi z Włochami. Wielu oczekuje, że zajdzie zmiana przedstawicieli dwóch narodów w Rzymie i w Paryżu. Chcąc być optymistą, trudno jednak wobec tego, co mówią i co się dzieje, być zupełnie spokojnym.

Może przyjść do nominacyi nowych ambasadorów, ale czy położenie będzie wskutek tego zmienione? Chyba, że Freycinet uczyni ważne ustępstwa na rzecz Włoch w Tunisie i w Egipcie, inaczej Włosi nie zaniechają swych wycieczek przeciw Francyi. *Diritto* z datą dzisiejszą, donosi gołosłownie, że margr. de Noailles ma przybyć do Rzymu i wstrzymuje się od wszelkich komentarzy politycznych, ale mówi, że trudne okoliczności, w które był wmieszany margr. de Noailles w stosunkach dwóch sąsiednich krajów, sprawiają, że jego odwołanie nie byłoby przedmiotem żalu w Rzymie.

Zaznaczyć atoli trzeba, że od czterech czy od pięciu dni, to jest od chwili, jak się pojawiły bardzo niekorzystne artykuły w sprawie ostatnich deklaracyj p. Freycinet, prasa włoska zamilkła. Czy to już znużenie, czy życzenie, aby nie przeszkadzać układom? Tymczasem dochodzą mnie bardzo znaczące wiadomości z ministerstwa wojny i marynarki. Nie ma wątpliwości, że Włosi przygotowują się do odporu na wiosnę. Przeciw komu? Trudno odpowiedzieć, ale powiewa tu lekki wietrzyk wojenny i przedsiębiorczy — a należy na to zwrócić uwagę.

Ministrowie wojny i finansów są obecnie w zgodzie. Budżet ministerstwa wojny podniesiony został do 200 milionów. Jenerał Ferreri jest bardzo czynny; podjął on już wszelkie środki co do służby obozowej, lekarzy i stowarzyszenia czerwonego krzyża. Co się tyczy marynarki, wielki odbywa się ruch w portach Neapolu i Wenecyi, a powołanie p. St. Bon na komendanta eskadry, uważanem jest jako symptomat bardzo ważny. P. St. Bon jest marynarzem wojennym; sam on sobie wybrał sztab główny i oficerów znanych jako ludzi czynu. Od r. 1867 Włochy nie posiadały nigdy tak silnej eskadry.

Wszystkie te przygotowania, które nie ulegają żadnej wątpliwości, czy miałyby jaki związek z wejściem Włoch do ligi austro-niemieckiej? Czy Włosi przeciwnie przygotowują się tylko w celu obrony swej neutralności? Czarne punkta mnożą się na wybrzeżu afrykańskim. Turcya się zbroi, to nie ulega wątpliwości, a wszyscy są przekonani, że w tem jest ręka ks. Bismarka.

Jeden z ludzi politycznych, znających Wschód, utrzymywał wczoraj, że pierwsza iskra wojny padnie z Tripolis. Nie przywiązując do tego proroctwa znaczenia, jest to jednak dowodem ogólnego jak tu są zaniepokojeni Wschodem.

Zgoła stwierdzić trzeba, że usposobienie publiczne we Włoszech nie uspokoiło się wcale od czasu upadku Gambetty. Spodziewają się jeszcze porozumienia z Francyą, ale pod takiemi warunkami, na jakie Francya z pewnością nie będzie mogła się zgodzić.

Włochy zbroją się pospiesznie na lądzie i na morzu, a dwaj mężowie, zasiadający w konsulacie Mancini i Blanc należą do najzawziętszych przeciwników Francyi. P. Blanc jest narzędziem w rękach p. Keudella, którego widuje ustawicznie.

Co do kwestyi finansowej, z którą trzeba także się liczyć, zauważyć należy, że zniesienie przymusowego kursu jest fikcyą, złoto jest zawsze rezerwą w kasach państwa, a zdawkowa moneta papierowa nie znika z obiegu, jak tego domaga się świeża ustawa, ale odradza się z popiołów. Wydrukowano jej znów na znaczne sumy i puszczono w kurs.

Petersburg 7 marca.

(E. H) Wczoraj o godzinie 11 rano zwyczajnym pociągiem osobowo-towarowym przyjechał z zagranicy do Petersburga bohater jenerał-adjutant S k o b e l e w, witany okrzykami tłumów zebranych na banhofie. Argusowe oko prasy europejskiej śledzącej gorączkowo za marszrutą zdobywcy Geok-Tepe zapewne, z podwójnem wytężeniem zwróci się teraz nad Newę, oczekując epilogu tej Odyssei, w czasie której barometr giełdy europejskiej wskazywał nieustannie burzę.

Żeby dobrze zrozumieć i ocenić doniosłość wystąpień jenerała Skobelewa, trzeba rozważyć, jakie stanowisko zajmuje on w swojej własnej ojczyźnie, i o ile głoszone przezeń zdania i poglądy są wyrazem przekonań całego społeczeństwa rosyjskiego a ewentualnie i rządu. Skobelew jest dziś bez zaprzeczenia najpopularniejszym człowiekiem w Rosyi. Był czas, gdzie sławę tej popularności dzielił on z drugim mężem politycznym, hr. Loris-Melikowem, który po zdobyciu Karsu, po szczęśliwem spełnieniu misyi stłumienia zarazy wetlańskiej, stał się prawdziwym ulubieńcem Rosyi. Ale gwiazda Melikowa zaćmiła się po 13 marca i zagasła prawie zupełnie po usunięciu się jego od władzy. Zasługi Lorisa zaczęto mierzyć skutkami jego działalności i naturalnie rachunek wypadł bardzo niekorzystny. Dwie jedyne doniośleisze reformy przeprowadzone za czasów hr. Lorisa, mianowicie zniesienie trzeciego wydziału i akcyzy od soli, po których wiele oczekiwano i które powitano okrzykiem radości, jako jutrzenkę nowej, politycznej i ekonomicznej przyszłości, okazały się w praktyce reformami bardzo wątpliwej wartości. „Trzeci wydział“ na prawach administracyjnej metempsychozy, zmienił tylko nazwisko i egzystuje dziś pod firmą: *Departamenta gosudarstwiennoj policyi.*

---

się zbliżać? A skądże ta wiadomość o bezwonności kamelii? Człowiek dobrze wychowany powinien zamknąć nos w futerale dobrego tonu, a tem samem o zdrowych instynktach natury w ogóle nie może przesądzać.

— Kamelia nigdy nie będzie królową kwiatów.

— Ale wobec coraz bardziej słabnącego uczucia monarchizmu, może się stać prezydentową nowej rzeczypospolitej kwiatów.

— Ja pozostaję przy róży.

— Ja nie jestem konserwatywnym korniszonem. Latem róże, zimą kamelie najwięcej mi się podobają; biorę kwiaty, jak są i jak z czasem przychodzą. Znam wiele kamelij, jeszcze więcej róż, widzę więc całą rozmaitość i jednych i drugich, i dlatego uważam, że porównanie jest nieledwo niepodobne. Róża! ależ to przecież cały świat postaci, złożenia, barw i woni. Cóż to odmienności między polną, stulistną, herbatnią, mchową? Jak wobec tego mówić w ogóle o róży? Kamelia! ależ i tu różnorodność nielada; są takie nastrzępione, jakby olbrzymi gwoździk, są inne wymuskane, złożone z gładko przystających listków, niby łusek rybich. Jakąż różę porównać i z jaką kamelią?

— Każdy jednak wie, że co innego róża, a co innego kamelia.

— Niewątpliwie, tylko że każdy ma co innego na myśli.

— Więc ogólnie nie można porównać?

— Owszem, ograniczając róże do odmian pełnych, powszechnie po ogrodach trzymanych, można je, jak wszystko, z kameliami porównać.

— A wtedy?

— Wtedy najkrócej możnaby chyba powiedzieć, że charakter większości róż jest wdzięczny, a kamelij okazały.

— Wdzięczny, to mało. Czy może być coś piękniejszego, niż biała róża, *cette delicatesse*, a przytem tak prosta, jakby dziewczynka w białą koszulkę ubrana.

— Dlaczego w koszulkę? Płatki róży są w dotknięciu raczej atłasem niż płótnem. Zdaje mi się też, że biała róża z białą kamelią nie mogłaby łacno wytrzymać współzawodnictwa. Zastrzegam tylko, że są bardzo różne białe kamelie. Jedne mają odblask, przeświecających płatków, oliwkowy, inne różowawy. Taką białą kamelię, pięknie złożoną, o płatkach ćmych, pod światło różowo przeświecających, a w dotknięciu aksamitnych, można porównać z tym biustem matowym, delikatnym i subtelnie różowawym, który kryje się w rąbku pod batystową sukienką, i kto wie, czy nie jest najpiękniejszym kwiatem.

— Ale niema niebieskich kamelij?

— No, co tego, to już nadto! Czyż są niebieskie róże? Wszystkie wielkie kwiaty, kamelie, malwy, georginie nie posiadają tej barwy. Wobec dzisiejszych pozytywnych czasów barwa nieba kryć się musi między maluczkiemi i ubożuchnemi, gdzieindziej wyśmianoby ją; zresztą, to barwa nietrwała, płowieje, więdnie, prawdziwa zapominajka nie dla stałej i trwałej kamelii.

— *Mais on a dit bien vrai: cette fleur charme la vue sans émouvoir le sentiment.*

— Więc sentymenta powstają za pośrednictwem powonienia? Wprawdzie różną drogą dochodzi się do celu... ale tej w uczuciach nie próbowałem...

— *Mais elle est tellement roide!*

— A co to, to zupełnie prawda. Sam szkielet gałęzi sztywny i niezgrabny, ale tak starannie okryty zielonością listowia, że trudno się odrazu zmiarkować, iż tak jest. Z tych względów krzak kamelii przypomina to mnóstwo salonowych manekinów, d o b r z e wychowanych lalek. W gruncie rzeczy nieraz natura ciężka i gruba, ale pokryta politurą zachowania się i pokostem znalezienia się, niby suche badyle kamelii błyszczącemi liśćmi, tak grubo, że trudno tego dojrzeć, trudno się odrazu połapać. Na tem nie koniec. I główka takich młodzieńców niby kwiat kamelii wylizana i najstaranniej ułożona; po za tem... nic! Próżno się zbliżasz... zblizka to samo, co zdaleka... Uderzą cię czasem gładkie może i barwne frazesy, niby żywe płatki kwiatu, ale w tem treści... jak woni w kamelii... nie szukaj, bo jej niema. To co jest, to w kamelii chińska sztywizna, ta etykieta siadania, pokłonów, frazesów... europejski szablon konwenansu...

— *Eh bien vous croyez, que les convenances?*...

— To jest wymysł półgłówków, żeby się zbliżyć, o ile się tylko da, do ludzi bystrych; to jest knebel, krępujący jednostki górujące, a wspomagający miernoty. Tak gdzieś czytałem. Zdaje mi się, że tak rzecz trafnie określona, zapomniano tylko dodać, że dobrze mieć to zaszczepione, bo jak ospa ochronna zwykle nie szkodzi, a w danym razie pomaga.

— Jednak róże są poszukiwane, a ubieganie się za kameliami mocno zmalało. Z jakiej przyczyny?

— Ja myślę, że, jak zwykle, niejedna jest tego przyczyna. To, co cechuje nasze czasy, to brak zdrowych instynktów i śmiałych porywów, niepewność i niepokój. Lubimy też dziś w kwiatach barwy niepewne. Takie modne kolory, jak jakiś szaroróżowawy, płowocielisty, zielonawo-hawanna i tym podobne ideały, dają się raczej urzeczywistnić w azaliach i rhododendronach, w kameliach ani rusz ich otrzymać, więc też ten kwiat ze zdrową cerą modnym dziś być nie może. Potem mamy dziś upodobanie, jak ktoś dowcipnie zauważył, w rzeczach wydających się być innemi, np. w materyałach strojów: skóra jak atłas! Ten gust epoki tak szeroko prąd swój rozlał, że sięga swym wpływem nawet do ogrodownictwa. I tu jedno jest dziś hasło: liście, jak kwiaty! A więc czerwone, żółte, purpurowe, fioletowe, aby nie zielone. A więc pstre, więc z różowemi, białemi, żółtemi żyłkami, plamkami, kreskami, marmurkami. Pstre, pstre, jak najbardziej pstre. Żywa, ciemna zieloność, na której pyszna purpura, i białość, i rumieniec kamelii wybornie się odbija, nie na pstre czasy.

— *C'est bien profond.* Możnaby dodać, że przytem i wymagania ogółu strasznie się dziś rozpanoszyły, i taki łatwy kwiat, jak róża, musi mieć więcej powodzenia, niż kamelia, która tylko wychuchana udaje się w szklarni.

— To jest, że z tym ogółem wiąże się prostota i uczucie, które zaspakaja raczej róża niż kamelia, kwiat w ogóle okazały, godny wspaniałej toalety i wielkich salonów, a przytem zimny i ceremonialny. Bukiet róż dobrze wygląda nawet w gołej ręce, z kamelij potrzebuje rękawiczek.

— Czy to wszystko?

— Wszystko, prócz najważniejszej i zapewne głównej przyczyny. Kamelie hodowano tak długo na wielką stopę, dopóki dawały wybitne nowe odmiany. Gdy tych zabrakło, gdy sztuka ogrodnicza wyczerpała, że tak powiem, wszystko, co się dało ciekawego otrzymać, a nowości już tak mało różniły się od dawniejszych odmian, że nie mogły popłacać, zwrócone s p e k u l a c y ę na inne pole. Kamelia przestała być nowością, ale z mody całkiem nie wyszła i nie wyjdzie nigdy. W ogrodnictwie zupełnie jak w bławatnych handlach starają się o nowości; coraz inne nazwy nadają mało co różnym tkaninom, żeby stawały się modne i były przepłacane. Ale obok tych, płótno, atłas i aksamit bez względu na czasy z użycia nie wyjdą, tak jak każda rzecz prawdziwej wartości. Taką pozostanie i kamelia na zawsze w ogrodnictwie.

Józef Rostafiński.

Zniesienie akcyzy od soli nie polepszyło ani o włos stosunków ekonomicznych. Wszystkie inne początkowania w liberalnym duchu zwiędły w samym zarodku i w ostatecznym bilansie rządów hr. Loris Melikowa okazał się tylko ogrom dobrej woli, większy jeszcze chwiejności i prawie zupełny brak pozytywnych rezultatów.

Tyle co do hr. Loris Melikowa. Rozglądając się dalej w areopagu gwiazd administracyjnych i wojskowych, nie odnajdziemy ściśle biorąc ani jednej, której blask roztaczałby równomiernie światło popularności na wszystkie sfery rosyjskiego społeczeństwa. Co się tyczy gwiazd upadłych, takich jak Wałujew, Gorczakow, hr. Milutyn, Reutern etc., to równocześnie z zachodem swojej potęgi i władzy stracili oni swoją popularność. I do tego bowiem jak dawniej każdy dostojnik rosyjski jest robaczkiem jasnym, co błyszczy pięknie w nocach świętojańskich; lecz kiedy przejdzie wiosna carskiej łaski, nędzne robaczki tracą swoje błaski...“

Że w rzeczy wyższej administracyi trudno się w Rosyi pojedyńczemu, nawet najzdolniejszemu mężowi stanu, wybić na wyżyny popularności, po chodzi to i ztąd, że przy panującym w Rosyi systemie autokratycznym, działalność pojedyńczych członków rządu kryje się w ciszy i cieniu gabinetów, zaciera się i pokrywa imieniem monarchy, który jest nietylko żywem źródłem prawa i prawodawstwa, ale zarazem jedynym przedstawicielem i uosobieniem rządu. Daleko już łatwiej przedstawia się sposobność zerwania laurów militarnych, gdzie każdy aspirant sławy ma do czynienia bezpośrednio z masami i działa na szerokiej widowni. Dlatego też w narodzie rosyjskim żyją i dotąd imiona i wspomnienia takich Kutuzowów, Suworowów, a o Sperańskich, Nesselrodych, zapomniano zupełnie.

Skobelew znalazł się w tem szczęśliwem położeniu, że gwiazda jego popularności nie była ani na chwilę przyćmioną i owszem światło jej ciągle i stopniowo roztaczało coraz jaśniejsze i coraz silniejsze promienie.

Skobelew nieopuszczał żadnej sposobności, aby brać czynny udział w wojnach i ekspedycyach na wschodniej i zachodniej granicy państwa. Pierwsze jego wystąpienie było przed 19 laty w r. 1863 w bitwie pod Miechowem przeciwko powstańcom polskim. Następnie kolejno brał bezpośredni udział w rozprawie turkestańskiej 1869 r., zakaspijskiej 1871 r. w ekspedycyach przeciwko Chiwie w r. 1873. W roku 1875/6 z początku jako naczelnik kawaleryi a następnie jako dowódzca wszystkich wojsk walczył przeciwko Kokańcom. W r. 1877 i 1878 brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej na półwyspie bałkańskim; wreszcie w z. r. stanął na czele wyprawy przeciwko Tekińcom, która ukończoną została nadspodziewanie pomyślnie, wzięciem Geok-Tepe. Ogółem Skobelew uczestniczył w 70 bitwach i potyczkach. Jako uważny widz brał również udział w wojnie duńskiej w 1864 r. i powstaniu Don Karlosa w r. 1874. We wszystkich tych próbach ogniowych Skobelew odznaczył się szaloną odwagą, walecznością, śmiałością i nieszczędzeniem siebie. Z żołnierzami obchodził się naprzemian z surowością i dobrocią, ale zawsze po ojcowsku. Pod tym względem naśladował on Napoleona I i Fryderyka Wielkiego, z tą naturalnie różnicą, jaka wynika z odmienności charakteru pruskiego i francuskiego żołnierza od rosyjskiego. Wojsko ubóstwiało go i wracając z każdej wyprawy wojennej pod rodzinną strzechę roznosiło sławę jego po całej Rosyi. Wkrótce stał się on bohaterem legendowym i poczęły krążyć o nim opowiadania w rodzaju Mickiewiczowskiego Rykowa, który głęboko wierzył, że się Bonaparte w lisa, Suwarow w charta przemieniał.

Popularność Skobelewa nie była narażoną na szwank przez niełaskę cesarską lub niedostateczne ocenienie jego zasług wojennych. Przeciwnie, ulubieniec żołnierzy, z równą łatwością jak pozycye nieprzyjacielskie, brał szturmem rangi i ordery. W ciągu kilkunastu lat z najniższego stopnia oficerskiego: praporszczyka, doszedł do najwyższych godności. Wojna 1877 r. zastała go w stopniu jenerał-majora. Następnego roku zaawansował już na jenerał-leitnanta i jenerał-adjutanta cesarskiego, nakoniec po wzięciu Geok-Tepe w styczniu 1881 r. Aleksander II zamianował go jenerałem broni i kawalerem orderu śgo Jerzego II klasy, który to zaszczyt dzieli Skobelew zaledwie z kilkoma najzasłużeńszemi dowódzcami (Todtlebenem, Lorisem, Hurko) oraz wielkiemi książętami.

Nie mam bynajmniej zamiaru zastanawiać się, czy jenerał Skobelew jest równie dobrym strategikiem, jak utrzymują, na popularność jego bowiem to nie wpływa. Dla ludu i społeczeństwa rosyjskiego dość, że jego bohater jest waleczny, szczęśliwy i posiada łaskę monarchy; głęboka wiedza teorytyczno-militarna nie zaważałyby nic na szali jego popularności i nie dodała ani jednego listka wawrzynu do wieńca jego sławy. Przytem, co szczególniej dodaje uroku Skobelewowi, to jego czysto ruskie pochodzenie. Innym znakomitościom wojskowym opinia publiczna przebacza ich nie ruskie pochodzenie. Panslawiści szczególniej nigdy nie zapominają, że Todtleben jest z pochodzenia Niemcem, Loris Ormianinem, a Hurko Polakiem.

Jako ulubieniec narodu i jako najpopularniejszy człowiek w Rosyi jenerał Skobelew ma zatem prawo więcej niż ktokolwiek inny pretendować do roli przedstawiciela uczuć i dążności narodowych. Dla tego wystąpienie jego i w Petersburgu przed półtora miesiącem i w Paryżu przed paru tygodniami musiało wywrzeć takie a nie inne wrażenie zagranicą i w samej Rosyi. Czy może jenerał Skobelew w mowach swoich wypowiedział tylko osobiste zapatrywanie się, lub pogląd tylko pewnej części społeczeństwa rosyjskiego a nie całego narodu? Ale któż nie wie, że nienawiść do Niemców jest wspólna wszystkim klasom, wszystkim stanom, wszystkim stronnictwom rosyjskim, i że wojna z Niemcami i Austryą byłaby nadzwyczaj popularną w Rosyi, daleko popularniejszą aniżeli sztucznie wzbudzona walka o oswobodzenie Słowian w roku 1877?...

Zagranicą łudzą się rozdwojeniem widocznem w prasie rosyjskiej przy ocenianiu mowy Skobelewa. Zapamiętać trzeba, że w prasie rosyjskiej, nawet najbardziej „zachodniej“ i umiarkowanej, nie podniósł się ani jeden głos przeciwko zasadniczym poglądom Skobelewa, a istnieniu międzynarodowej nienawiści. Liberalna prasa rosyjska różniąca się tylko temperaturą zapału od organów szowinistowskiego panslawizmu, krytykowała tylko zbyt szorstką żołnierską otwartość zdobywcy Geok-Tepe i niewczesność jego wystąpienia. W pojęciu spokojnych organów prasy rosyjskiej wystąpienie Skobelewa było objawem rzeczywistych uczuć i dążności narodu rosyjskiego w chwili, w której państwo najmniej jest do tego wielkiego, śmiertelnego, ale nieodzownego boju dwóch szczepów i dwóch cywilizacyj przygotowane. Nie ma zapewne nikogo w Rosyi, którýby nie wierzył, że ten miecz Demoklesa wiszący nad historyą wschodniej Europy od wieku, niezadługo spaść musi.

Dzienniki zagraniczne przepełnione są również domysłami i zapewnieniami o antagonizmie między Cesarzem i Skobelewem, o niezadowoleniu Monarchy i o ambitnych scenach zdobywcy Geok-Tepe, który widocznie zamyśla o wielkiem pronunciamento przeciwko caratowi.

Trzeba nie znać tutejszych stosunków, albo uwodzić się pozorami, trzeba nie znać Rosyi i jej historyi, aby do tak dziwacznych dojść wniosków. Jenerał Skobelew jest niezawodnie najwierniejszym poddanym Cesarza, i ten krzywdy mu z pewnością nie zrobi. Gdyby w najwyższych sferach panowało nieukontentowanie przeciwko Skobelewowi, nie ochrzczonoby demonstracyjnie jego nazwiskiem nowego parostatku wojennego w kilka dni po znanej jego mowie styczniowej, nie pozwolonoby mu powracać tak powolnie i tak krętą drogą do Petersburga, i nałożonoby kaganiec cenzuralnego milczenia na wyzywające głosy panslawistycznej prasy.

Że w Gatczynie wojny sobie obecnie nie życzą, to pewna, ale może właśnie dla tego na sztuczne podniesienie wojowniczego zapału wewnątrz i na prywatne pogróżki na zewnątrz patrzą się u nas z pobłażliwością i przez szpary. I w moralnym bowiem stanie narodu, jak i militarnym, da się zastósować stara zasada: *Si vis pacem para bellum.* Rząd teraz będzie miał wdzięczne względem Europy zadanie hamować wojownicze zapały własnego narodu. System ten, który możnaby nazwać „prezerwatywnym“, nie pozbawiony jest ani dowcipu, ani roztropności.

Minister handlu mianował oficyała telegrafu Franciszka Kwapil w Freiwaldau kontrolorem głównej stacyi telegraficznéj w Krakowie.

Sąd wyższy w Krakowie przeniósł Ludwika Feherpatakiego, kencelistę w sądzie powiatowym w Liszkach, i Jana Mijała, kancelistę w sądzie powiatowym w Łańcucie, na własną ich prośbę i na własne koszta w tym samym charakterze służbowym, pierwszego do sądu powiatowego w Mielcu, drugiego do sądu powiatowego w Dębicy, poruczając im prowadzenie ksiąg gruntowych, w ich miejsce zaś mianował Emila Milkowitsa, sierżanta rachunkowego 56 pułku piechoty w Wadowicach, kancelistą w sądzie powiatowym w Łańcucie, a Pawła Okuńskiego, tytularnego wachmistrza żandarmeryi, kancelistą w sądzie powiatowym w Liszkach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca.

Komisya wydelegowana przez Namiestnictwo w celu orzeczenia, czy i przy zaprowadzeniu jakich zmian rządowy gmach teatralny mógłby być otwartym dla przedstawień, zwidziła go po raz drugi o godzinie 7-ej wieczór w obecności reprezentantów Rady miejskiej. Gmach był oświetlony gazem i sześćdziesięcioma lampami olejnemi, straż pożarna, policya i służba teatralna były na miejscu. W chwili, w której komisya kończyła swoją czynność, zaalarmowano telegrafem straż pożarną. Wpół trzeciej minuty pędząc wozami z dwóch stron od ulicy Szewskiej i placu Szczepańskiego straż okoliła gmach teatralny, a w pięć minut opanowała go od dachu do parteru. Płachta bezpieczeństwa zawieszoną została od ulicy Jagiellońskiej, worek ratunkowy od placu Szczepańskiego. Była to próba, która świetnie wypadła. Komisya zachwyconą została energią, pośpiechem oraz precyzyą, z jaką niezrównana nasza straż pożarna pod dowództwem znakomitego jej dowódzcy p. Eminowicza działała i manewrowała. Patrząc się na nią tysiące widzów zalegających plac Szczepański i przylegające ulice, nabrały niewątpliwie otuchy i nadziei, że w razie wypadku z taką strażą pożarną nigdy nieszczęście nie mogło by przybrać strasznych rozmiarów, które gdzie indziej przyszło opłakiwać. Wczorajsza próba była niesłychanie dla krakowskiej straży pożarnej zaszczytną i potwierdziła tylko przekonanie, iż słusznie zaliczyć ją można do najlepszych nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Przedtem część techniczna komisyi zwidziła przed południem gmach, aby bliżej zbadać i określić zmiany, które w razie otwarcia zaprowadzićby należało.

— **Na pomnik Mickiewicza** przesłał na ręce dyrekcyi tutejszej kasy Oszczędności Dr Marceli Madejski, jako przewodniczący Komitetu balu, który się odbył na ten cel we Lwowie 16go lutego r. b., kwotę 1805 złr., która zapisaną została na książeczkę wkładkową N. 40,756.

— **Dorożki jednokonne** wymagają, aby ich pilnie doglądano. Dawniej nie było tyle brudnych, co teraz, a konie przy niektórych ledwie ciągną, albo też są znarowione. Ze względu na stan zdrowia w mieście naszem, należałoby koniecznie przestrzegać, aby dorożkarze wyjeżdżając zrana na plac, przewietrzali dorożki. Opowiadano nam, że pewien obywatel tutejszy wsiadłszy przed godz. 8-mą rano do dorożki (Nr. 84) zastał w niej taki brud i tak złe powietrze, iż omal tego nieodchorował. Ponieważ teraz pora jest dość ciepła, możeby nie źle było odstąpić wyjątkowo od przepisu i już teraz pozwolić na wyjeżdżanie otwartemi powozikami.

— **W Rzeszowie** odprawionem zostanie, jak nam z tamtąd donoszą, w d. 16 b. m., w kościele farnym żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. jenerała Antoniego Jeziorańskiego.

— **We Lwowie** zawiązało się Towarzystwo zarejestrowane o poręce ograniczonej pod nazwą: *Wzajemna pomoc*, dla pracujących umysłowo. Towarzystwo to ma za zadanie udzielać wsparć bezzwrotnych dla rodziny członka po jego śmierci, udzielać członkowi wsparć bezzwrotnych na koszta wyposażenia córek, udzielać członkom wsparć zwrotnych jako pożyczek oprocentowanych, przyjmować wkładki oszczędności. Dyrekcyę stanowią pp. Wiktor Ramski, radca Sądu krajowego; Antoni Czerny, radca dyrekcyi skarbu; Franciszek Maksymowicz, oficyał głównej kasy krajowej; Władysław Kolbuszowski, prakt. konc. w Dyrekcyi skarbu i Zeno Rawicz Rojek asystent urzędu pocztowego. Prezesem Rady nadzorczej jest p. Józef Bałaban radca skarbowy, wiceprezesem Edmund Mochnacki, radca Wydziału krajowego; członkami Rady: Ignacy Czemeryński, adwokat; Jan Papée, radca dyrekcyi skarbu; Dr Piotr Stebelski, ausk. sądu krajowego; Karol Szurek naczelnik sądu pow. w Wadowicach; Teodor Zubrzycki, radca sądu krajowego; Jan Żółkiewski, wicedyrektor tabuli krajowej; Dr Bronisław Błażejowski, konc. adw., sekretarz Rady i Adolf Herbert konc. dyr. skarbu, zastępca sekretarza Rady. Użyteczna ta instytucya, której potrzeba dla klasy umysłowo pracujących, oddawna uczuwać się dawała, powinnaby znaleść jak największy udział uczestników i jak najrozleglejsze poparcie w kraju.

— **Gaz. Lwow.** pisze: Wczorajszy wieczór u Jego król. Wysokości jenerał-komendanta księcia Wilhelma Wirtembergskiego wypadł nadzwyczaj świetnie i zgromadził przeszło 200 osób, a dzięki prawdziwie serdecznej i ujmującej gościnności gospodarza i jego siostry księżniczki Matyldy, która z niestrudzoną uprzejmością robiła honory domu, towarzystwo wśród najmilszego ożywienia bawiło do późnej godziny w pięknych i z wytwornym smakiem urządzonych salonach. W gronie gości znajdowali się państwo Namiestnikowstwo wraz z córką swą hr. Klementyną Tyszkiewiczową, X. metropolita Sembratowicz i inni dygnitarze kościelni, prezydent bar. Schenk, wiceprezydent Namiestnictwa Filip Zaleski, jeneralicya, członkowie arystokracyi, dostojnicy władz i najwybitniejsi reprezentanci różnych obywatelskich zawodów. Marszałek z powodu słabości nie mógł przybyć na wieczór. Bardzo liczne grono dam w świetnych i pełnych smaku toaletach wzmagało urok i ożywienie tego wieczoru, z którego wszyscy goście wynieśli jak najwdzięczniejsze wspomnienie.

— **Cesarzowa Elżbieta w Paryżu.** Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Paryża: Cesarzowa austryacka wyszła dziś (we czwartek) około godziny 11-ej z hotelu i udawszy się na *rue François*, wsiadła tam na koń, aby odbyć 2-godzinną przejażdżkę, z kąd wróciła do hotelu na śniadanie. Po południu przechadzała się w towarzystwie hrabiny Festetits pod arkadami ulicy *Rivoli* oglądając przedmioty sztuki i towary galanteryjne na wystawach. Cesarzowa miała na sobie czarną suknię z tuniką z wyciskanego czarnego aksamitu, na głowie ufryzowanej w loki czarny kapelusz, w jednej ręce trzymając zarękawek, w drugiej brązowy wachlarz, którym prawie ciągle twarz zakrywała. Była bardzo ożywioną i rozmowną. Cesarzowa chcąc przejść przez ulicę *Boissy d'Anglos*, lecz nieznając drogi, zapytała o to stangreta, który nie wiedząc z kim mówi, dał jej wyjaśnienie. Przeszedłszy przez *place de la Concorde*, zwróciła się Cesarzowa we wskazaną ulicę, gdzie w hotelu Vuillemot mieszka królowa Neapolitańska ze swym małżonkiem. Cesarzowa zapytała portiera i czekała na ulicy nie poznana przechodząc się tam i napowrót blisko kwadrans, poczem oboje królestwo wyszli i Cesarzową serdecznie powitali. Hrabina Festetits mogła wtedy odejść i Cesarzowa poszła w towarzystwie siostry swojej i szwagra piechotą przez pola elizejskie, koło *Arc de Triomphe* do *Bois de Boulogne.* Doszedłszy do kraty wchodowej, wróciła do hotelu piechotą. Po południu zgromadziło się 12—14 osób, po większej części dziennikarzy przed hotel w mniemaniu, że prezydent Rzeczypospolitej Cesarzowę odwidzi, co jednak nie nastąpiło. Księcia Hohenlohe kazała Cesarzowa zawiadomić, że mu oznaczy dzień w którym go przyjmie. Przed hotelem od czasu do czasu pojawiają się ekwipaże, których właściciele zapisują się w przygotowaną na to księgę, zresztą hotel ma zwykły, spokojny pozór.

— **Pogrzeb fmp. Bienertha** w Wiedniu odbył się z wielką okazałością. Z dworca kolei przewieziono ciało do Hietzing. Cały szwadron huzarów towarzyszył konduktowi. W kościele zaś zgromadziła się cała jeneralicya z arcyksięciem Albrechtem na czele, jenerał broni Philipowicz, jakoteż wielu oficerów sztabowych.

— **Na cześć Munkacsego** dawali w Peszcie wielki bankiet członkowie obu Izb. Prawie wszyscy ministrowie byli obecni. Pierwszy toast wzniósł Tisza, pijąc zdrowie Króla i jego rodziny. Następnie prezesowie Izby wyższej i niższej i naczelnik rządu wnieśli zdrowie Munkacsego. Wreszcie przemawiali jeszcze kardynał Haynald, Jokai itd. Wczoraj zaś burmistrz Pesztu wręczył wielkiemu malarzowi dyplom honorowego obywatelstwa stolicy Węgier. Munkacsy gorąco podziękował za ten wielki zaszczyt.

— **Koszta leczenia Garfielda.** Komitet kongresu Stanów Zjednoczonych, któremu poruczono strutynowanie wydatków, jakie połączone były z leczeniem rannego prezydenta Garfielda, przyznał lekarzom, oraz osobom, które pielęgnowały chorego, następujące honorarya: Dr Bliss 25,000 dolarów, Dr Agnew 15,000, Dr Hamilton 15,000, Dr Reyburn 10,000, Dr Boyton 10,000, pani Edson 5000. Zawiadowcy pałacu prezydenta w Washingtonie, t. zw. „Białego domu,“ przyznano 3000 dolarów, a całej służbie pałacowej dwumiesięczną pensyę jako remuneracyę.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

We czwartek 16go: *Dalila.* Pierwszy występ p. H. Modrzejewskiej.

W piątek 17go: *Frou-frou.* Drugi występ p. H. Modrzejewskiej.

W sobotę 18go: *Marya Stuart.* Trzeci występ p. H. Modrzejewskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 10go marca pogoda; termometr od +1·4 doszedł do +13·1 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 11go stan jego był 747·4 millim., term. 10·0 C.— Wiatr zachodni.

— W niedzielę 12go marca: Ś. Grzegorza; w poniedziałek 13go: ŚŚ. Krystyny i Teodory.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pani Helena Modrzejewska przybędzie do Krakowa we środę 15go b. m., a nazajutrz rozpocznie w tutejszym teatrze przy ulicy Wolskiej szereg gościnnych występów w następującym porządku: we czwartek *Dalila*, w piątek *Frou-frou*, w sobotę *Marya Stuart* Schillera, w niedzielę *Panna Mężatka* (poranek na dochód kasy artystów dramatycznych krakowskich), w poniedziałek 20go: *Dalila*, we wtorek *Frou-frou*, we środę *Marya Stuart.* Jedno z przedstawień przeznacza znakomita artystka na cel dobroczynny, który sama określi. Prócz tego p. Modrzejewska deklamować będzie we środę w koncercie urządzonym przez Czytelnię Akademicką na rzecz „Macierzy Polskiej, a we czwartek 23go b. m. w koncercie ks. Czartoryskiej, danym na rzecz domu „Sióstr Miłosierdzia“ na Kazimierzu. Nie tylko, że wiadomość przez nas podana obudzi najżywsze zajęcie w miłośnikach sceny narodowej, ale z naszej strony wyrazić winniśmy znakomitej artystce szczerą wdzięczność, iż pomimo zmęczenia po licznych w Warszawie występach, zechciała poświęcić Krakowowi tych kilka krótkich chwil wolnych, które jéj pozostają przed występami w Londynie w *Odette* Sardou. Przypisujemy to wspomnieniom, które łączą ją ze sceną krakowską i przekonanie jak wysoce i serdecznie jest w Krakowie cenioną.

Drugi Poranek po wczorajszym odczycie pana Strakoscha nabiera jeszcze większego interesu. Publiczność nasza bowiem miała sposobność przekonać się o prawdziwie porywającej sile dramatycznej słynnego deklamatora, który czasami przypomina Salviniego, i z tem większą ciekawością zechce usłyszyć ustępy dramatu tak ściśle z historyą polską związanego jak Dymitr Samozwaniec Schillera. Cieniowanie głosu i ubarwienie dyalogu jest u p. Strakoscha tak wyraziste, że zamknąwszy oczy, można mieć czasami złudzenie, iż się słyszy kilku aktorów naraz. Oprócz tego dowiadujemy się, że p. Strakosch zamierza zadeklamować na Poranku balladę po francusku; z tego powodu nawet pierwotny porządek programu podany na afiszu zmieniony został; deklamacya nastąpi zaraz po pierwszym numerze muzycznym, to jest po kwartecie Beethovena, a sztuczka jednoaktowa z prologiem wypowiedzianym przez p. Wojdałowicza zakończy przedstawienie. Bilety sprzedaje się, jakeśmy donosili, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Remana Hendricha w Sukiennicach i w sam dzień przedstawienia od rana w hotelu Saskim.

Odczyt dramatyczny p. Strakoscha. Rozgłos, jaki poprzedził przybycie p. Strakoscha do miasta naszego, przyczynił się do uwieńczenia świetnem powodzeniem pierwszego jego wczoraj występu w sali hotelu Saskiego, szczelnie zapełnionej od dołu aż do góry. P. Strakosch deklamował z pamięci szekspirowskiego *Hamleta*, wydobywszy tę postać na pierwszy plan z mnóstwa epizodów w dramacie, odwracających uwagę słuchacza od głównej idei autora. Wygłosił on przy tem wszystkie monologi Hamleta i tam tylko wprowadził osoby współdziałające, gdzie całość myśli nie dozwalała ich pominąć. Z wielkiem zrozumieniem rzeczy, i prawdziwym artyzmem cieniował deklamator refleksyjne ustępy monologów z widocznem zaznaczeniem, że Hamlet prześlizga się przez nie mimochodem i pragnie je odgonić od siebie, wznosząc się natychmiast do najwyższej potęgi wezbranego uczucia, ilekroć główny cel staje mu przed oczyma. Metoda p. Strakoscha, chociaż pod wielu względami ma właściwe sobie cechy charakterystyczne, przypomina poniekąd sławnego przed laty wykonawcę ról szekspirowskich Ira Aldridge, który kilkakrotnie dał się widzieć na scenie tutejszej. Ta sama misterność w cieniowaniu, ten sam gwałtowny objaw falującej namiętności, posuwającej się nieraz do najwyższego dyapazonu, niemal aż do krzyku, co nie przeszkadza że każde słowo p. Strakoscha w tym grzmocie wygłoszenia jest jasnem i nie ginie dla słuchacza. Zauważyli niektórzy, że głos ducha rozmawiającego z Hamletem nie był dość naturalnym; spór jednak o to, z trudnością dałby się rozstrzygnąć z powodu niemożności studyów z natury. Odczyt p. Strakoscha silne wywierał na słuchaczach wrażenie, tłómaczące się po każdem zakończeniu ustępu, a nawet wśród samego odczytu licznemi oklaskami, za które prelegent kilkakrotnie wywoływany dziękował.

Teatr amatorski we Lwowie. D. 18 b. m. odbędzie się za inicyatywą hr. Maryi Potockiej przedstawienie na dochód ubogich, w którem wezmą udział amatorowie Towarzystwa lwowskiego, posiadającego, jak wiadomo, pierwszorzędne talenta dramatyczne. Odegrają trzy śliczne komedyjki: *Kwiat z Tlenicenu*, *Meli-Melo* i *Rękawiczki balowe.* Zakończą zaś przedstawienie dwa obrazy z żywych osób układu p. Henryka Rodakowskego. Bogaty ten program pozwala wnosić, że sobotnie przedstawienie będzie jednem z najświetniejszych.

Treść Nr 3 i 4 *Przeglądu bibliograficzno-archeologicznego:* Na przełomie sztuki polskiej, przez F. K. Martynowskiego (c. d); Słówko o zadaniu numizmatyki, przez A. Janowicza; Wiadomość o malarzach Bazyliańskich, podał X. Sadok Barącz; Pomnik na pobojowisku z w. XVI w dawnem województwie Połockiem, opisał M. Kuściński; Pierwsze wskazówki pobytu żydów w dawnej Polsce, skreślił E. Subinczyk Swieżawski (c. d.); Skarbiec katedralny na Wawelu; Baltazara Opecia: Żywot Pana Jezusa, w pięciu wydaniach w w. XVI, bibliograficznie opisał J. Przyborowski (dok.); List otwarty do redakcyi *Nowin*, napisał E. Sulimczyk Swieżawski; Kronika; List E. Kasprowicza w sprawie Domu komisowego księgarzy polskich w Lipsku.

Rozmaitości.

Z WARSZAWY.

Karnawał się zakończył. Zapytacie zapewne jak spędziliśmy szalone dnie zabawy i pustoty? Odpowiedź na to pytanie nie wesoła. Nigdy może karnawał warszawski nie wlókł się tak ociężale, apatycznie, jak w roku obecnym. Publicznych balów nie wiele, a te, które się odbyły, miały cechę więcej może prywatną, jeden nawet w Resursie kupieckiej — zanadto nawet prywatny, gdyż zebrało się na nim faktycznie trzy damy! Jakkolwiek *tres faciunt collegium*, w tym jednak wypadku zdanie to nie przeważyło, damy opuściły salę, a mężczyźni... zasiedli do kolacyi i do preferansa. Większe już powodzenie miały bale na ubogich studentów i na przytulisko. Tam nie trzy, ale przeszło trzydzieści dam wystąpiło w wspaniałych tualetach à la Sara Bernard. Bo teraz tylko suknie à la Sara Bernard są w modzie; wysokie kołnierze i treny przypinane oddzielnie do sukien. Mamy także kapelusze, perfumy i chustki à la Sara — mężczyźni pocieszają się papierosami i portrecikami tej pani. Wracając jeszcze do wspomnień karnawałowych, wspomnień wcale nie wesołych, dodać należy, że największe powodzenie miała w tym roku tombola z maskaradą, urządzona przez dyrekcyę tutejszych teatrów na kasę pożyczkową dla artystów. Było to coś w rodzaju balów w Wielkiej operze paryskiej, a chociaż zabawa ograniczyła się więcej na tłoczeniu się i gapieniu na skupione przy stolikach artystki sprzedające losy na fanty, cel zabawy osiągnięty, gdyż dochód przyniósł blizko 4000 rs. Tylko pani Modrzejewska zrobiła mały zawód. *Kuryer Poranny* zapowiedział, że ulubiona artystkę ujrzymy w kostiumie kwiaciarki sprzedającą bukieciki i kwiaty, tymczasem artystka w wykwintnej czarnej sukni (także à la Sara Bernard) wabiła do swego namiotu liczne tłumy, i sprzedała mnóstwo kwiatów.

Tak więc karnawał przeszedł cicho, spokojnie bez wrzawy i hałasu, nie zaznaczony żadnym *mariażem*, żadnym ważniejszym wypadkiem. Jest coś nerwowego w naszem usposobieniu, nie bawimy się, chociaż Warszawa słynęła z ochoty do wszelkiego rodzaju zabaw, ale jakoś niespokojnie, nie pewnie patrzymy w przyszłość i obliczamy skutki fatalnych burd ulicznych, wywołanych przez gawiedź. Zbliżająca się chwila koronacyi Aleksandra III zapowiada nam wiele zmian. Jakie? Zobaczymy. Kronikę z życia warszawskiego piszę — nie o stanie politycznym i społecznym naszego miasta. Wracam zatem do zwykłych kronikarskich wiadomości.

Już to pod tym względem Warszawa jest niewyczerpaną. Gdziekolwiek się obrócisz, w którąkolwiek spojrzysz stronę, znajdziesz zawsze *embaras de richesés.* Słodkie sielanki, północne zbrodnie, amerykańskie pojedynki, godne pochwały usiłowania, filantropia i t. d., oto z czego się splata codzienne życie Warszawy. *Kuryerki* na wyścigi podają kronikę samobójstw i nieszczęśliwych wypadków w naszem mieście. Jakie to smutne, przerażające! Niema dnia, abyśmy się nie dowiedzieli o śmierci tego lub owego młodego człowieka, i śmierci spowodowanej samobójstwem, lub zemstą osobistą. Pisma poważniejsze znowu podają tysiące projektów w celu podniesienia dobrobytu klasy rzemieślniczej, przemysłu, handlu i biednych robotników — a Warszawa, ta poczciwa, gotowa zawsze do największych ofiar Warszawa, słucha tych wszystkich projektów, pospiesza z datkiem pieniężnym, składa krocie co rok na ołtarzu miłosierdzia, i wytwarzają się instytucye, które chociaż w części zapobiegają upadkowi materyalnemu i moralnemu naszego społeczeństwa. Ile naprzykład korzyści przysparzają miastu naszemu: Kasy pożyczkowe dla rzemieślników założone za inicyatywą Bolesława Prusa (Głowackiego), jednego z najzdolniejszych feiletonistów i nowellistów warszawskich, a zarazem jednego z najszlachetniejszych ludzi, jakimi słusznie Warszawa szczycić się może — to nie da się określić. Korzyści te dziś już są widoczne, chociaż instytucya dopiero w zawiązku; poczekajmy kilka lat, a myśl Prusa błogie wyda owoce. Obecnie myślą o urządzeniu sal dla biednych szwaczek. Samowarom ulicznym nie wiedzie się jakoś. Zresztą zima okazała się w tym roku bardzo łaskawą; zamiast śniegu darzy nas ciągle deszczem — co sprawia nam wielką przykrość. Warszawianki lubią sannę. Najmniejszy mróz sprowadza do parku Łazienkowskiego i na staw w ogrodzie saskim mnóstwo amatorów ślizgawki. Ale i to rzadko — lód nie dopisuje — a ostatni wypadek z pewną panienką, pod którą załamał się lód i ta wraz z saneczkami wpadła do wody, powstrzymuje nawet zagorzałych zwolenników ślizgawki. Nie ma więc sanny, nie ma ślizgawki, nie było karnawału, pozostają na uciechę Warszawy w obecnej porze: Wystawy obrazów, sale koncertowe i teatra. Zajrzyjmy do nich. Gwarno tu, ciepło i przyjemnie; *Rzeczpospolita Babińska* Matejki, kilka prześlicznych płócien Chełmońskiego, Ajdukiewicza, Kossaka i wielu innych, wspaniałe kreacye sceniczne Modrzejewskiej, urocze tony Barcewicza, mogą rozgrzać najzimniejsze serca i wystudzoną wyobraźnię, mają jeszcze dla nas siłę atrakcyjną; spieszymy też tam tłumnie, i poimy wzrok i słuch. Wielka, nieoceniona zasługa p. Krywulta, że salon swój ozdobił takiem arcydziełem jak obraz Matejki. Ocenia to publiczność, ocenia krytyka. Codziennie tłumy publiczności roją się przed obrazem wielkiego mistrza. I pan Unger w swoim nowym artystycznym salonie cieszy się względami publiczności. I nie może być inaczej. Panują tam wszechwładnie Kossak, Chełmoński, Ajdukiewicz, Żmurko i t. d. Każdy z nich ma swoich wielbicieli, każdy pociąga urokiem talentu, który tu wysoko cenimy. Teatr także przyodział się w jakąś odmienną, świąteczną szatę. Dosyć powiedzieć, że Modrzejewska prawie co wieczór porywa publiczność swą piękną grą, która zawsze, jest znakomitą. Gdyby tylko Modrzejewska stworzyła *Maryę Stuart* Szyllera, zasłużyłaby już na miano wielkiej artystki.

Po za *Maryą Stuart* ma artystka cały szereg postaci wysoce artystycznych, uroczych i skończonych, jak *Adriennę Lecouvrer*, *Pannę Mężatkę*, *Damę kameliową* a zwłaszcza *Dalilę*, w której oczarowała publiczność. Występy gościnne ożywiły znacznie w tym roku repertoar; mnóstwo sztuk wznowiono i kilka wystawiono nowych. W ogóle sezon zimowy był bardzo urozmaicony. Pani Hofmannowa wprowadziła na scenę *Rozwiedźmy się* i *Świat nudów*, *Ćwiartkę papieru* i *Maryę Joannę*, Modrzejewska obok dawnych swych kreacyj *Damę treflową*, *Posąg*, *Niewinnych*, a zapowiada *Norę* Ypsena i *Honor domu.* Nie mniejszem ożywieniem odznacza się repertoar teatru Rozmaitości. Sztuki większe i mniejsze sypią się jak z rogu obfitości, nic więc dziwnego, że czasem szczodrość ta sprowadza na scenę i plewy, nie warte zachodu i pracy artystów. Na zakończenie wiadomości z teatru donoszę Wam, iż Romana Popiel wraca na scenę.

Tarnowski zakończył świetne odczyty. Związany warunkami cenzuralnemi, nie mógł mówić tego, co chciał i o czem należało by mówić z powodu „Nieboskiej komedyi“ Zygmunta Krasińskiego. A jednak mimo tego tłumnie zebrana publiczność umiała czytać między wierszami, odgadywać niedopowiedziane myśli znakomitego prelegenta i jest mu wdzięczną, że żywem i barwnem słowem wskrzesił nam poemat, jeden z najpiękniejszych, jakiemi słusznie się szczyci nasza literatura. Pora to odczytów, a zatem wymagająca dłuższego omówienia; zostawiam ją sobie do następnej kroniki.

T.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie
z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 8 marca 1882 r.

Przewodniczący, prezes: p. Baranowski, obecnych członków 14.

Na wstępie poruszył p. Emil Baruch konieczność i ważność peryodycznych publikacyj wykazujących ruch handlowy i przemysłowy, po czem po przemówieniu pp. Epsteina, Gustawa Barucha i Zieleniewskiego uchwalono wydawać corocznie drukowany szematyzm obejmujący wszys-

kich handlujących i przemysłowców w okręgu Izby osiadłych.

W dalszym toku zainterpelował p. Zieleniewski prezesa o stan sprawy założenia szkoły handlowej, a otrzymawszy odpowiedź, że w tej mierze w ostatnich czasach nastąpiła pewna stagnacya, wnosi wybór komisyi złożonej z prezesa i trzech członków Izby, któraby się do Prezydenta miasta udała w celu uzyskania przyspieszenia otwarcia tej szkoły.

Po przyjęciu powyższego wniosku wybrano do tej komisyi pp. Zieleniewskiego, Goebla i Emila Barucha, a zarazem uchwalono na wniosek sekretarza Dra Leo wystosować petycyę do ministerstwa handlu i do Izby poselskiej, o przyznanie założyć się mającej szkole stałej subwencyi rządowej i zawezwać znaczniejsze instytucye finansowe do przyczynienia się do rychłego otwarcia szkoły stósownemi datkami.

Odczytano dalej odezwę lwowskiej Izby handlowej, w który podniesiono uszczerbek wyrządzony kupcom przez obniżenie portorya od przesyłek pocztowych pięciokilowych, wskutek czego wielu konsumentów potrzebne artykuły zwłaszcza kolonialne sprowadza bezpośrednio od zagranicznych hurtowników. Przedłożenie ten wywołał nader żywą dyskusyę, w której pp. Schönfeld i Holzer przemawiali za zaprowadzeniem podwójnego cła od podobnych przesyłek, po wyczerpującem jednak wyjaśnieniu rzeczy przez p. Goebla, wykazującego, że wielu kupców sprowadza w wzmiankowany sposób towary lekkie, lub też łatwemu zepsuciu ulegające, i że wyzyskiwanie zagranicznych spekulantów przesyłających w pięciokilowych partyach przeważnie towar lichszej jakości, niebawem samo przez się ustanie, uchwalono nie czynić żadnych kroków w celu utrudnienia zakwestyonowanych przesyłek.

W załatwieniu dalszego zażaleń pp. Ignacego Tugendhata i Joachima Perlbergera, których słuszność jednomyślnie stwierdzono, postanowiono udać się do namiestnictwa z prośbą, by starostwom ponownie polecono, aby przepisów w celu utrzymania wolności handlu przez wydanych przestrzegali i energiczniej niż dotychczas liczne szkodliwe nadużycia propinatorów usuwali.

Na wniosek p. J. Holzera uchwalono przedstawić ministerstwu handlu konieczność założenia urzędu cłowego w Rzeszowie, gdyż ocłenie w Krakowie zbyt wielkie dla sprzedających przysparza kosztu.

W końcu wydelegowano p. Emila Barucha do ankiety zwołanej przez Prezydenta miasta w celu podniesienia jarmarków na towary, produkta, bydło i konie; wybrano komisyę złożoną z pp. Emila Barucha, Maurycego Schlesingera i Schönfelda, mającą czuwać nad przestrzeganiem interesów kupców, oraz przedstawiono kandydatów na assesorów handlowych przy nowo utworzonym sądzie obwodowym w Wadowicach.

Jarmarki wiosenne na konie.

Już tedy w ciągu bieżącego roku w kwietniu przyjdą do skutku, dzięki przychylnemu załatwieniu sprawy przez ministerstwo rolnictwa, projektowane przez Towarzystwo gospodarskie wiosenne jarmarki na konie, po których tak wielkich korzyści krajowi właściciele stad i koni w ogóle słusznie spodziewać się mogą. Według odebranego na posiedzeniu czasu Wydział ogólny Towarzystwa gospodarskiego reskryptu ministerstwa z dnia 23 lutego b. r. ministerstwo rolnictwa nietylko zgodziło się na wprowadzenie w życie seryi jarmarków wiosennych przeprowadzanych wkrótce po sobie w Stanisławowie, Tarnopolu, Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie, w terminach przez Towarzystwo gospodarskie i zwołaną w tym celu ankietę uchwalonych, ale co więcéj, zarządziło z swéj strony wszystko, cokolwiek do ożywienia ruchu na tych jarmarkach, do podniesienia ich doniosłości, tudzież w ogóle do korzystnéj na nich sprzedaży koni w Galicyi produkowanych przyczynić się może.

I tak poleciło już wys. ministerswo rolnictwa c. k. komendzie stadniny rządowej w Drohowyżu, aby na tych jarmarkach zakupowano, w porozumieniu z krajowym komitetem chowu koni, ogiery dla rządu przeznaczone na użytek rozpłodu koni w kraju. Zarazem zezwoliło, aby z temiż jarmarkami wiosennemi połączyć państwowe premiowanie koni, poleciwszy równocześnie krajowemu komitetowi chowu koni i komendzie stacyi ogierów w Drohowyżu przedłożyć w tym względzie niezwłocznie odpowiednie wnioski.

Nie poprzestając na tem, udało się ministerstwo rolnictwa, czyniąc zadość prośbie Towarzystwa gospodarskiego, do ministerstwa wojny o to, aby na jarmarkach zakupowano wszystkie kategorye koni dla wojska, co przyczyni się wielce do ożywienia ruchu jarmarcznego i będzie zapewne silną pobudką dla posiadaczy stosownych dla wojska koni do przybywania z niemi na te jarmarki, gdzie będą mieli zarówno sposobność zaliwerowania ich do armii lub też korzystnej sprzedaży.

Co do premiowania, komitet chowu wezwany, jak powiedzieliśmy powyżej, do przedłożenia swych wniosków w tym przedmiocie, uchwalił, o ile nam wiadomo, na ostatniem swem posiedzeniu dnia 27 lutego prosić wys. ministerstwo rolnictwa, aby z zwykłych funduszów na premiowanie przeznaczonych, raczyło udzielić kwotę 850 złr. na wyłącznie premiowanie na tych jarmarkach źrebiąt dwuletnich, z zastosowaniem się przytem do warunków ustanowionych przez ministerstwo wojny względem zakupna młodzieży do zakładów źrebięcych wojskowych; z czego wynika, że źrebię premiowane mogłoby być zakupione przez rząd i właściciel tegoż oprócz wziętej premii będzie miał nadto widoki korzystnej sprzedaży premiowanego źrebięcia rządowi. Wyż wymieniona ogólna kwota 850 złr. w. a. byłaby według wniosków komitetu chowu koni rozdzielona w ten sposób, iż na każdym jarmarku rozdawanoby po pięć premij, a mianowicie: jedna nagroda pierwsza w kwocie 50 złr., dwie nagrody drugie po 35 złr., dwie nagrody trzecie po 25 złr.

Dalej wniósł komitet chowu koni, aby na rok bieżący ministerstwo raczyło wyznaczyć subwencyę nadzwyczajną w kwocie 1500 złr. na premiowanie na tych jarmarkach koni wierzchowych i powozowych, która to subwencya byłaby rozłożoną w ten sposób, izby na każdy z wyż wymienionych jarmarków wypadło po dwie nagrody, mianowicie: Jedna w kwocie 120 złr. za konia wierzchowego, nie starszego jak lat siedm, nie niższej miary jak 15—1; jedna w kwocie 180 złr. za parę koni zaprzężnych, nie starszych jak lat ośm, nie niższej miary jak 15.

(Dokończenie nastąpi.)

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 9go marca. **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okoitaw pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·02 do 12·05 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·25 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 219·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·50; olej rzepakowy 45·20 złr. — Szczecin pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 61·25 złr.; olej rzepakowy 68 50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 10 marca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku bez zmiany nominalnie 32·75 złr.

Peszt, 9 mar.: —·—·—·—·— złr. — **Wrocław**, 9 marca w miejscu 44·70 mrk., na marzec 44 70 mrk. **Szczecin**, 9go marca: w miejscu 44·— mrk., na kw.-maj 46 20 mrk., na czerw.-lipiec 47·40 mrk. — **Berlin**, 9 marca: w miejscu 45·50 mrk., na marzec 46·40 mrk., na kwiecień-maj 47·30 mrk., na czerwiec-lipiec 48·50 mrk. — **Paryż**, 9 marca: na ten miesiąc 59·— frk., na kwiecień 59·50 frk., na maj-sierpień 61·25 frk., na wrzesień-grudzień 57·— frk.

Nafta. **Wiedeń**, 10 marca: za 100 kilo z cłem z dworca 16·——16 25 złr. — **Tryest**, 9go marca: za 100 kilo bez cła: 10 25—10·50 złr. — **Brema**, 9go marca: za 50 kilo 7·10 mrk. — **Hamburg**, 9go marca: w miejscu 7·50 mrk., na marzec 7·45 mrk., na sierpień-grudzień 8·05 mrk. — **Antwerpia**, 9go marca: za 100 kilo 18 75 frk. — **Nowy Jork**, 9go marca za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7⅜ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Doszło do wiadomości mojej, że w dzienniku warszawskim *Echo* z 11, 18 i 25 lutego 1882 r. znajduje się pod L 33, 39 i 45 rozprawa pod tytułem *Przegląd obecnej naszej heraldycznej literatury* i z podpisem *K. Hr. St.*

Ponieważ podpis ów naprowadzić może i rzeczywiście już kilka osób naprowadził na wniosek, że jestem autorem tej rozprawy, czuję się zmuszonym przeciw temu protest położyć, odzywając się do Redakcyi *Echa*, która poświadczy, że niżej podpisany nie stoi z nią, ani też stał w jakich bądź literackich stosunkach, a co najmniej autorem jest rzeczonej rozprawy.

Redakcyę zaś *Złotej Księgi*, której głównie rozprawa owa tyczy się, upoważniam protest niniejszy, gdzie, kiedy i jak uzna to za potrzebne, drukiem ogłosić z dodatkiem, iż nikt mniej od niżej podpisanego czułby się powołanym przeciw niej wystąpić, który brał i bierze udział acz słaby w jej pracach, a świadkiem jest uznania, które sobie tu we Lwowie stopniowo zdobywa.

Kazimierz Hr. Stadnicki.

Lwów dnia 5 marca 1882.

Kraków dnia 10 marca — Przyjechali.

HOEL SASKI. Hr. J. Męciński z Partynia, hr. B. Poniński z Maloszowa, hr. Z. Rzyszewski z Warszawy, hr. C. Pruszyński z Wołynia, hr. H. Kwilecka, J. Mańkowski z Wołynia, Dr J. Antoniewicz z Grochowiec, Dr J. Walewski z Warszawy.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia, 10 marca:

Dziś miała się skończyć dyskusya budżetowa, aby po jutrzejszych obradach komisyjnych nad wniesionemi dziś projektami o pokryciu kredytu na stłumienie powstania i niedoboru r. 1882, tudzież po ostatecznem zredagowaniu ustawy finansowej, dopiero w poniedziałek lub wtorek wziąć też ustawę pod obrady. Taki był zamiar prezesa Izby poselskiej p. Smolki, gdy tymczasem dyskusya nad etatem ministerstwa sprawiedliwości tak się przewlekła, że zamiaru tego wykonać nie było można. Szczególniej przyczynił się do tego pos. Kułaczkowski, którego wywody nie mogą naturalnie pozostać bez odpowiedzi, a odpowiedź ta wymaga nieco większej uwagi, niżby ją nawet taki mówca, jak p. Hausner, znalazł był dziś pod koniec posiedzenia. Dlatego lepiej, że jutro dopiero pos. Hausner odpowiadać będzie.

Wiadomość *Fremdenblattu* o przybyciu p. Tiszy do Wiednia w sprawie zwołania delegacyj wspólnych na drugą sesyę nadzwyczajną jest zupełnie bezpodstawną. Rząd nie potrzebuje już odwoływać się do delegacyj o większy kredyt na stłumienie powstania; pierwszy kredyt (8 milionów) zupełnie wystarczy, zwłaszcza po ostatnich pomyślnych operacyach na widowni powstania.

P. S. Również *Wiener Abend-Post* stanowczo zaprzecza tej wiadomości.

Dziennikom petersburskim donoszą z Odessy, że w nocy z 2go na 3ci marca przy ulicy Arnauckiéj w domu kupca Warszawskiego, wykryto tajemną drukarnię rewolucyjną. Sześć osób pracowało przy niéj, które wszystkie ujęto i aresztowano, a między niemi 17-letnią znakomicie piękną pannę, córkę jednego ze znanych, zamożnych mieszkańców miasta. W drukarni znaleziono dwie ręczne prasy i kilkanaście pudów czcionek. Skonfiskowano też dwie kolumny złożonego już druku, całe paki gotowych proklamacyj rewolucyjnych w rozmaitych wydaniach: „Do ludu," „Do wojska," itd., tudzież papiery, z których dowiedziano się o wielu wspólnikach sprzysiężenia, z których 17 (po większéj części uczniów uniwersytetu) zaraz nazajutrz aresztowano. Okazuje się ztąd, że knowania rewolucyjne w Rosyi, chwilowo tylko przycichły, ale nie zostały stłumionemi stanowczo, jak dzienniki rosyjskie głoszą.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 11 marca. W tym roku wejdzie w życie fundacya Lewińskiego dla podupadłych włościan; kapitał zakładowy wynosi trzydzieści kilka tysięcy. Z odsetek corocznie rozdawać będzie Wydział krajowy włościanom zasiłki po 50 do 100 złr.

Wiedeń 11 marca. *Tagblatt* donosi z Dubrownika, że brygada Hostinka zdobyła fortecę Cerkwicę. Pochód dalszy wojska za Cerkwicę odbywał się zwycięsko. Powodzenie zupełne.

Berlin 11 marca. *Nord. Allg. Ztg.* zbija w sposób ironiczny twierdzenie Virchowa, jakoby stronnictwo postępowe poruszyło już przed ministerstwem Bismarka rozwiązanie kwestyi niemieckiej z hegemonią Prus. Ten sam dziennik mówi dalej, że tylko ścisły związek Niemiec z Austryą może być rękojmią zupełnego bezpieczeństwa obu państw i pomyślnego ich rozwoju. Wystąpienie Austryi ze związku niemieckiego musiało wprawdzie nastąpić, ale tylko co do dawniejszej, źle zrozumianej formy wspólności. Postawienie wspólności prawdziwej w miejsce wadliwej dawnej jest właściwem rozwiązaniem kwestyi niemieckiej. Może p. Virchow powie także, że to on, w chwili kiedy bój był nieuniknionym, odniósł zwycięstwo na polu bitwy, a następnie umiał znów pozyskać sobie zaufanie i szacunek Cesarza Austryackiego.

Bukareszt 11 marca. *Romanul* donosi telegraficznie z Konstantynopola, że Derwisz basza udał się do Pristiny, aby czuwać nad Albańczykami, którzy się podobno przygotowali do połączenia się ze Słowianami. Gubernator Adryanopola udaje się na granicę macedońską, aby czuwać nad Bułgarami.

Zofia 11 marca. Wczoraj odbyło się tu uroczyste nabożeństwo, jako w rocznicę urodzenia Cesarza rosyjskiego. Wieczorem zaś odbył się korowód z pochodniami.

Petersburg 11 marca. (Do granicy pocztą). W ostatnich czasach wykryła policya w Odessie tajną drukarnię a w niej 1000 odezw nihilistycznych. Policya przychwyciła redaktora Stefanowicza i współpracowniczkę Switicz. W Kijowie, Charkowie i Petersburgu nastąpiły także aresztowania. W obozie nihilistów połączyły się wszystkie odcienia. Najnowszy program wzywa do rewolucyi czynnej z wykluczeniem mordu. (Patrz Ost. Wiad. z dzienników rosyjskich. *Red*).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 marca. Do wydziału prawniczego wybrany w Izbie deputowanych Czapek, poczem obradowano dalej nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Dep. Jaques, kładzie nacisk na potrzebę reformy policyi i sądownictwa karnego wojskowego, oraz zniesienia postępowania przedmiotowego.

Dep. Hausner polemizuje z wywodami Kułaczkowskiego, zaprzecza, jakoby poniżał lud ruski; zarzuty dotyczyły tylko stronnictwa świętojurskiego, które wcale nie można identyfikować z ludem ruskim i które nie jest tegoż ludu przedstawicielem, a pod maską rutenizmu popiera cele rosyjskie. Polacy opierają się na przekonaniu, oraz na uznaniu i ocenieniu tego, co państwu zawdzięczają.

Dep. Lienbacher zgadza się z wnioskiem Rosera o wynagradzaniu osób niewinnie skazanych, lepiejby jednak było zaprowadzić w pieczy prawnej możebne rękojmie, aby podobne skazania, albo wcale się nie wydarzały, alby przynajmniej nader rzadko. Jest on także za zniesieniem, lub o ile tylko można największem ograniczeniem postępowania przedmiotowego, podnosi, jaką korzyść miało stronnictwo wiernokonstytucyjne zaprowadzając to postępowanie. Co do kwestyi językowej wykazuje mówca, że nawet do sądu najwyższego wpływają podania we wszystkich językach krajowych; w końcu zaprzecza wywodom Jaquesa.

Tytuły „Kierownictwo centralne" i „Sąd najwyższy" przyjęto. Przy tytule „administracya sądowa w krajach koronnych" objawia dep. Fürnkranz liczne życzenia względem poprawienia obowiązujących ustaw.

Wiedeń 11 marca. Komisya reformy systemu wyborczego przyjęła wnioski sprawozdawców o rozszerzeniu prawa wyboru na osoby opłacające podatek w kwocie 5 złr. Natomiast odrzucony został wniosek Herbsta, żądający, aby prawo wyboru z gmin wiejskich uczynić zawisłem od podatku bezpośredniego opłacanego w kwocie 2 złr. z doliczeniem dodatków, tudzież, aby w kuryi wielkich posiadłości prawo wyboru wykonywać mogli tylko właściciele zaciągnięci w księgi hipoteczne, a w razie przeniesienia prawa własności na inne osoby, tym dopiero w rok po zaciągnięciu ich w księgę gruntową prawo wyboru przysługiwać mogło; przyjęto zaś, na wniosek Clama, ograniczenie ostatnie na te okręgi wyborcze, w których księgi hipoteczne już są zaprowadzone. W ciągu dyskusyi oświadczył szef sekcyi Kubin, że rząd musi pozostawić decyzyi Wydziału, czy oświadczy się za czy przeciw dodatkom, tudzież że rząd ustawy tej nie ma zamiaru natychmiast zastósować i nie myśli wcale o rozwiązaniu Rady państwa przed upływem peryodu wyborczego.

Zadar 11 marca. *Narodni list* donosi: Wojska obsadziły Dragali, straty nieznaczne.

Warszawa 11go marca. Podróż Prezydenta miasta do Petersburga, ma pozostawać w związku z dawno już projektowanem nadaniem autonomicznych statutów miastom Królestwa Polskiego.

Londyn 10 marca. W Izbie niższej oświadcza Dilke na zapytanie Buchanana, że rezydent-minister angielski w Belgradzie otrzymał polecenie, aby złożył Królowi Serbskiemu w imieniu rządu angielskiego życzenia z powodu przyjęcia tytułu królewskiego.

Ateny 11 marca. Walabritis wybrany został prezesem Izby deputowanych. Król poruczy Trikupisowi skład gabinetu.

Belgrad 11 marca. Ministrowie i posłowie ślubowali dziś wierność królowi. Król wydał rozległą amnestyę.

Bukareszt 11 marca. Izba poselska przyjęła znaczną większością ustawę finansową.

Petersburg 11 marca. Wczoraj przed południem z powodu dnia urodzin Cara, przybyli do Gatczyny wszyscy ministrowie, jeneralicya, dostojnicy państwa i członkowie rodziny carskiej w komplecie. Na śniadaniu obecnych było 500 osób; wieczór obiad familijny. Miasto było ozdobione. Gubernator Durnowo, z Jekaterynosławia, mianowany pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych.

Petersburg 11 marca. *Gołos* gani pośpiech z jakim Książę Serbski podziękował Austryi i Niemcom za uznanie tytułu królewskiego. Gdyby był dzień dłużej poczekał, byłby już miał uznanie królestwa swego przez Cara, któremu Serbia wszystko zawdzięcza.

Kursa — Wiedeń 11-go marca 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 74 75. — Renta srebrna 75 45. — Renta złota 93 55 6% Renta złota węgierska 118 60 — Losy z roku 1860 128 25 — Akcye Banku Narodowego 819·—. — Akcye kredytowe 309 80 — Londyn 120·60 — Dukaty —·—. — Napoleony 9.53½. Lombardy 140 —. — Losy 1864 roku 169·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 293 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 157·—. — Anglo-Bank 124·— Obligacye indemn. galicyjs. 99 25. — Losy prem. węgierskie 116·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 141·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 204 50 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58 8. Ruble 120·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakład kredyt. ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 90 60 złr. — 4% Renta węgierska 87·30.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 11-go marca 1882 roku. — Banknoty austr. 169·85. — Krótki Wiedeń 170·—. — Banknoty ros. 203·40. - Krótka Warszawa 203·4. 5% Listy zast. Polskie 62·90. — 4% Listy likw. Polskie 56·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 124·25. — Akcye austr. kredytowe 540·—.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych prospekt na odczyt dramatyczny prof. A. Strakoscha z Wiednia w poniedziałek dnia 13 marca b. r.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 25	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	59 25
Dukat ważny	5 58	5 68
20-frankówka	9 48	9 58
Imperyał ważny	9 75	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 —	96 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 35	101 50
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 50	102 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rub.	99 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	294 50	296 50
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	168 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

Wiedeń 9 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅗% Renta papierowa	75 —	75 20
4⅕% „ srebrna	75 85	76 05
4% „ złota	93 90	94 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 40	128 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	99 25	99 75
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7%	96 25	97 25
Węgierskie „ „	98 30	98 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 30	96 90
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 —	132 50
6% Renta węgierska złota	118 60	118 90
4½% „ „ (za Ostbahn)	94 —	94 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	122 —	122 50
Boden-Credit węgierskie 140 „		
„ austryackie 80 „	233 50	234 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	310 —	310 50
„ węgierskie 200 „	309 —	309 50
Depositen-Bank 200 „	190 —	192 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	875 —	882 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	819 —	821 —
Unionbank 100 „	110 75	120 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	150 50	151 50
Wied. Bankverein 100 „	112 —	112 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	164 25	165 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	544 —	546 —
Elżbiety 210 „ „	208 —	208 50
Linz-Budweis 200 „ „	186 50	187 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	177 25	178 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2493	2498
Franciszka Józefa 200 „ „	192 —	192 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	294 75	295 25
Koszycko-Oderberg 200 „ „	141 25	142 —
Lwowsko-Czern. Jassy 200 „ „	167 —	167 50
Nordwest austr. 200 „ „	205 —	205 50
„ Lit. B. 200 „ „	215 50	216 —
Rudolfa 200 „ „	164 75	165 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	160 —	160 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	303 25	303 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 —	139 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	155 75	156 25
„ Nord-Ost 200 „ „	158 25	158 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	163 25	163 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 25
5% „ „ papier. 33 lat	100 20	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	94 —	95 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 —	101 50
5% „ „ nowe 37 lat	101 —	101 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 —
6% „ Włość. „	102 50	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 90
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 20	93 50
Alföld-Fiume 200 „ „	93 50	93 80
„ Em. 1874 200 „ „	91 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%		
Elżbiety 100 „ 4½%	98 25	98 50
„ Em. 1862 300 „ „	98 25	98 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 —	101 25
„ Em. 1870 200 „ „	101 25	101 75
„ „ 1972 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 —	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	— —
„ wal. austr. „	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 75	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	105 —	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 75	102 25
„ Em. 1873 200 „ „	101 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 80	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	96 20	96 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 —	93 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 50	95 90
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 20	102 50
„ Lit. B. 200 „ „	101 80	102 20
„ Em. 1874 200 „ „	122 —	123 —
Rudolfa 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1869 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1872 300 „ „	100 25	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	116 25	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	90 —	90 20
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	177 50	178 50
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	131 —	131 50
„ 200 złr. 5%	117 50	— —
Theissb.-Gesell. 200 „ „	100 75	101 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	91 —	91 25
„ II Em. 200 „ „	88 75	89 25
„ Nordost 300 „ „	89 80	90 20
„ złotem 200 „ „	111 —	— —
„ Westbahn 200 „ „	94 —	95 —
„ Em. 1874 200 „ „	91 —	92 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	113 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 25	126 —
„ Węgierskie „ 100	116 75	117 —
3% „ Tureckie fr. 400	23 25	23 75
Kredytowe złr. 100	176 —	176 50
Clary złr. 42	40 50	41
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 50	109
Insbrucku „ 20	— —	23
Keglewicha „ 10½	19 —	19
Krakowskie „ 20	19 40	19
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 75	—
Palfy „ 42	37 20	37
Rudolfa „ 10½	21 75	—
Salma „ 42	51 50	52
Salzburgskie „ 20	22 50	23
St. Genois „ 42	45 —	46
Stanisławowskie „ 20	23 —	24
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	127
4% „ „ 50	63 —	64
Waldsteina „ 21	28 —	29
Windischgrätza „ 21	37 40	37
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5
20 frankówki	9 53	9
Imperyały rosyjskie	9 78	9
Funty szterl. angielskie	12 —	12
Liry tureckie złote	10 78	10
Marki niemieckie za 100 marek	58 80	58
Rubel papierowy za 100	119 75	120

Lwów 10 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	305
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 60	101
4% „ „ „ „	93 —	95
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102
6% „ „ włośc. galic.	100 —	101
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 —	100
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102

Warszawa 9 marca.

	rub. kop.	rub.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99
kupon	— —	219
5% Listy likwidacyjne	— —	86
kupon	— —	108

(724)

Za duszę ś. p.

IZABELLI z hr. BRZOSTOWSKICH

hr. Mycielskiej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w poniedziałek d. 13 marca b. r.

o godz. 9 zrana.

Jako dawna uczennica Zakładu naukowego ks. Czartoryskiej w Paryżu, należąc do Stowarzyszenia: *L'Association des anciennes Elevès de l'Hotel-Lambert*, pod przewodnictwem hr. Działyńskiej istniejącego, otworzyłam z dniem 8 marca b. r. w myśl przepisów tegoż Stowarzyszenia, tudzież za pozwoleniem Wys. c. k. Namiestnictwą z d. 10 lutego 1882 r. l. 6316 ***Ajencyę prywatną dla spraw naukowo-wychowawczych.***

W Ajencyi tej załatwiać będę sprawy dotyczące wychowania i wykształcenia młodzieży polskiej, a mianowicie:

a) wskazywać na żądanie najodpowiedniejsze środki i sposoby wychowawcze i naukowe, tudzież pośredniczyć w dostarczaniu takowych w jak najrozleglejszych granicach; (684-1-2)

b) pośredniczyć przy wyborze najlepiej uzdolnionych i zaufanych nauczycielek, przedewszystkiem Polek, wykształconych w zakładach tutejszo-krajowych, lub Hotelu Lambert, i cudzoziemek z zakładów naukowych w Paryżu i Londynie, za pośrednictwem wymienionego Stowarzyszenia, tudzież za pośrednictwem Stowarzyszenia *des Dames religieuses* w Neufschatel i Genewie.

Biuro Ajencyi otwarte w domu przy placu Szczepańskim Nr. 6, II. piętro, codziennie przedpołud. od godz. 10—12 i popołudniu od g. 3—5 z wyjątkiem świąt i niedziel.

Kraków dnia 8 marca 1882 r.

Aleksandra z Meciszewskich Gettlichowa, żona dyrektora Szkoły żeńskiej.

Młoda panna,

Niemka, z uczciwej rodziny, katoliczka, która przez dłuższy czas prowadziła samodzielnie gospodarstwo domowe, obeznana z krawieczyzną i innemi kobiecemi robotami ręcznemi, poszukuje posady do pomocy gospodyni domu, jako bona do dzieci lub t. p. Pożądane jest dobre obchodzenie się. Adres: **Frau Obst, Leobschütz (Pr. Schl.)** (690)

Pralnia

angielska.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przyjmuję do prania firanki, które o ile możności jak najładniej i najspieszniej na ramach wykonywam, tudzież bieliznę wszelkiego gatunku. Cena od 1 pary firanek 50 ct. Zamówienia uskuteczniam na żądanie w 12 godzinach.

Spodziewam się zatem, że Szanowna Publiczność zaszczyci mnie daniem do prania przeważnie firanek. (683-1-)

Rozalia Recht,

przy ul. Grodzkiej pod Nr. 9 i 11.

Poszukuje się

pary pięknych i rosłych

koni powozowych.

Zgłoszenia pod adresem: *Jan Wozniak,* ulica Basztowa pod Nr. 16. (723-1-3)

Powróciwszy do Tarnowa, stale tutaj zamieszkałem. — Ordynuję codziennie od godziny 11 do 8 i od 4 do 6 popołudniu; przyczem także i wszelkie operacye dentystyczne wykonywam. (722-1-3)

Dr. A. Hausser

w domu ś. p. W. Dobrzańskiego na Zabłociu.

Zyskowny poboczny zarobek

dla osób wszelkich stanów, które chcą się zająć **objęciem zamówień na portrety olejne według fotografij.** Oferty pod **„Atelier 7460“** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń Heinrich Schalek, Wien.** (705)

TYLKO U FIRMY

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I.



Najlepsze i **najtańsze obówie** męzkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Damskie kamaszki Lasting** z mocnemi podeszwami od złr. **2 c. 75** i wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej Wszelkie gatunki **obówia dla mężczyzn, kobiet i dziewcząt na ulicę i na przechadzkę** z Lasting i innych skór po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco. (698-1-)

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienione.

Skład obówia **„Hans Sachs“**

Wien, I., Lichtensteg Nr. I.

OSOBA

z uczciwej rodziny, dobrego wychowania, uzdolniona praktycznie w każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego także miejskiego, ogólnym zarządzie i porządku domowem, kuchni, pieczywie i t. p., poszukuje **zaraz** miejsca gospodyni. Łaskawe zgłoszenia listowne franco pod lit. **G. Z. H. Kraków,** lub osobiste: **Plac Maryacki, Nr 3, pierwsze piętro.** (676-2-4)

Ekonom

w sile wieku, żonaty, pełniący przez 19 lat swój obowiązek, ostatniemi czasy 12 lat w jednym z większych majątków, poszukuje miejsca zaraz. Adres: *Wilh. Gessner, ulica Basztowa Nr. 12, Kraków.* (725-1-3)

W TARNOWIE

w ogrodzie Strzeleckim

są do sprzedania szczepy owocowe: jabłonie w dobrych wytrwałych gatunkach, letnie, jesienne i zimowe od 4 do 5 lat mające, od nasienia w najgorszym iłowatym ciężkim gruncie chodowane, sztuka po 35 c., na średnich pniach; gruszki wiśnie, śliwy rengloty 3-letnie po 35 ct.; 5-letnie bzy (Syringa vulgaris) 100 sztuk 15 złr., starsze 18 złr.; krzewy mieszane 100 sztuk 15 złr.; kasztany różowe szczepione rozmarynowce (Hipophea rhamnoides), koronowce (Gleditschia triacanthus), klon jaworowy pstrokato-żółty (Acer platanoides fol. varie) po 50 ct. (689-1-3)

Opakowanie i odsyłka na kolej opłatnie.

Ogrodnik miejski

J. Bachowski.

Potrzebny jest kucharz.

Bliższa wiadomość w handlu *J. Deichesa* przy ulicy Karmelickiej. (726-1-3)

Zdolny i pewny

podmajstrzy murarski,

władający językiem niemieckim, który już samoistnie kierował budowlami i posiada odpowiednie świadectwa, znajdzie w danym razie natychmiast posadę. Podania wraz z świadectwami i wskazaniem cen przyjmuje podpisana Dyrekcya. (648-1-2)

Jaworzno, 9 marca 1882 roku.

Dyrekcya jaworznickiego gwarectwa węgli kamiennych.

GRAND COUP

angielski pełnej krwi

od Gladiateur z Aliny

stanowić będzie w stacyi Bochni. Prócz tego stanowić będą w tejże stacyi (721-1-3)

1 kłusak z Norfolk
1 Anglo-Normandczyk
2 Arabów
1 z Lipizzy i
1 angiel arabskiej rasy.

Od c. k. komendy oddziału ogierów w Bochni.

HOMEOPATYCZNĄ

KAWĘ ZDROWIA,

prawdziwe tureckie

powidła i śliwki,

prawdziwy amerykański

krochmal połyskowy,

Drożdże prasowane

z najlepszej fabryki pp. *Mautnerów* w Wiedniu,

wyborne

ogórki kiszone,

poleca handel **JANA NAGLA** *w Krakowie, Rynek główny.*

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się spiesznie. (189-5-)

Maszyny do szycia



Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę do szycia Howego, Singera lub Wheelera i Wilsona z 5-letniem poręczeniem we fabryce maszyn do szycia p. f. **A. Seidler** w Wiedniu V. Hundsthurmerstr. 117. Maszyny te odebrano napowrót od osób, które zbankrutowały, dlatego są jeszcze całkiem nowe. (611-2-10)

TREMOLO

!! koncertowa harmonijka !!

z dzwonkiem.

Nowość  Nowość

Z drukowaną szkołą wraz z 3 melodyami tak, że każdy choćby niewyuczony muzykalnie może grać najpiękniejsze ***arye i kompozycye.*** Cena złr. **2·25.** (501-5-7)

Rozsyłka za zaliczką pocztową.

Tylko wprost do nabycia u podpisanych.

Klingl & Baumann

w Wiedniu, I, Tegetthofstrasse Nr. 3.

Ciągnienie 1 kwietnia!

PROMESSY

na

LOSY MIASTA WIEDNIA

tylko złr. $2^1/_2$ i stempel.

Główna wygr. **200,000** złr. w. a.

W ubiegłym roku wyciągnięto na sprzedane przez nas **promesy i losy** główne wygrane w ilości **215.000 złr.** w. a. i **114.000 franków,** tudzież liczne mniejsze wygrane. (706-1-5)

WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des „MERCUR“

WIEN, Wollzeile 10 u. 15. **CH. COHN. Wollzeile 10 u. 15.**

Od dawna wypróbowanym doskonałym środkiem przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym

jest

Płyn gośćcowy

Franciszka Jana Kwizdy

c. k. nadwornego dostawcy,

Znak ochronny.

i również zabezpieczający przeciw zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygnieceniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z długotrwałych opasywań, szczególniej także do wzmocnienia przed i po przywróceniu sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.

Prawdziwy do nabycia w następnych składach:

w **Krakowie** główny skład: u M. Jawornickiego, częściowy: u E. Radlera apt., W. Redyka apt., F. Stockmara apt., F. Sobierajskiego apt., K. Wiszniewskiego apt., Markiewicza apt. i A. Siedleckiego apt., — we **Lwowie** hurtownie: u P. Mikolascha apt., częściowo: u J. Beisera apt., H. Blumenfelda apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Pipesa apt., Z. Ruckera apt. i A. Sklepińskiego apt., — w **Biały** u E. Kelera apt., A. Reichelta spadkobiercy aptek., — w **Bochni** u F. Reissa aptek., — w **Brzesku** u J. Janoszka aptek., — w **Frysztaku** u H. Haniewskiego aptek., — w **Jarosławiu** u W. Rohma aptek., — w **Jaśle** u Józef. Steinhausa aptek., — w **Myślenicach** u M. Guttmanna — w **Nowym Sączu** u W. Filipka apt., — w **Przemyślu** u L. Nahlika apt., — w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Spół., — w **Sendziszowie** u J. Mizerskiego apt., — w **Stanisławowie** u Al. Amierowicza, Al. Beila apt. i J. Macury apt., — w **Tarnowie** u W. Müldnera i Sp., F. Wielogórskiego apt., A. Ranka apt., J. Rieda apt. i L. Chodackiego apt., — w **Wojniczu** u K. Nodzyńskiego, — w **Żywcu** u A. Blumenthala apt.

Główny skład utrzymuje aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

☞ Prócz tego znajdują się składy prawie we wszystkich główniejszych aptekach w państwie austryacko-węgierskim. (12-1-2)

NAJŚWIEŻSZE

ubrania dla chłopców

w najgustowniejszym kroju z bardzo dobrych materyj, po nader tanich cenach fabrycznych.

Wilhelm Deutsch w Wiedniu,

Hurtownie. fabryka ubrań dla dzieci, Częściowo.

I., Laurenzerberg Nr. 4, I. piętro,

naprzeciw Ferdinandsbrücke.

Przy zamówieniach z prowincyi wystarcza podanie wieku.

Illustrowane cenniki wraz z objaśnieniem do brania miary darmo. (623-2-6)

Ważne dla

cierpiących na płuca!

zołzy, bladnicę, niedokrewność angielską chorobę i przychodzących do zdrowia.

Uznania o doskonałym skutku wyrabianego przez aptekarza **Jul. Herbabnego** w Wiedniu

syropu wapienno-żelazistego z podfosforu wapna.

Wielmożny Pan Jul. HERBABNY aptekarz w Wiedniu.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Pański syrup wapienno-żelazisty uratował mi życie, wypowiadam więc Panu najgorętsze podziękowanie za wielkie zasługi, które Pan sobie zjednałeś dla cierpiącej ludzkości przez ten wyrób. Zarazem upraszam o przysłanie mi natychmiast za zaliczką znów 6 flaszek tego nieocenionego syropu.

Kis-ker w Węgrzech 31 maja 1881 r.

Adam Roth, restaurator.

Upraszam znów o łaskawe przysłanie 6 flaszek Pańskiego tak zbawiennego syropu wapienno-żelazistego. Muszę otwarcie wyznać, że wyrób ten prawie cudownie działa, gdyż czuję się po jego krótkiem użyciu zdrowym a wszelkie dolegliwości tak w piersiach, jak żołądku stanowczo ustały. Zamierzam podać to do ogólnej wiadomości i polecić ten syrup wszystkim cierpiącym jaknajgoręcej.

Sofienschloss p. Beneschau, 25 sierpnia 1881.

G. Hynek, adjunkt leśnictwa.

Proszę mi przysłać za zaliczką jeszcze 6 flaszek Pańskiego słynnego syropu wapienno-żelazistego którytо doskonały wyrób świetnie mi pomógł. Przyszedłem przez niego do nowych sił i spodziewam się że po użyciu tych 6 flaszek zupełnie wyzdrowieję.

Orebic, w Dalmacyi 21 sierpnia 1881 r. (140-7-9)

Karol Gulin, c. k. wachmistrz żandarmeryi.

☞ Flaszka kosztuje 1 złr. 25 ct, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany..

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKIET“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY. w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“ i P. Mikolasz apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w Kołomyi J. Sidorowicz w KRYNICY H Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini: w RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl. w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

Do sprzedania folwark

osobną hipotekę mający, w Królestwie Polskiem przy granicy, 175 morgów, w czem 30 m. łąk, reszta w połowie pszenna, w połowie żytnia gleba. wiadomość u **L. Strusa w Brzezówce** przez Tarnów o. p. Szczucin. (622-2-3)

---

3 OSŁY

są do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość przy ulicy Lubicz pod numerem 21, naprzeciw Ogrodu Strzeleckiego. (661-2-3)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier w ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostaś można w KRAKOWIE: w cukierni PP. *Reimana i Hendricha*

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (100-22-)

JUWENTUS

zupełnie nieszkodliwy środek do barwienia włosów na głowie i brodzie, które już po pierwszem użyciu dostają barwę naturalną brunatną lub czarną. Cena paczki z opisem użycia 4 złr. z przesyłką 20 c. więcej.

Antoni Olmühl

fryzyer i perfumer

w Wiedniu, I. Habsburgergasse 4. I. piętro

Salon do barwienia włosów oddzielny.

Pożądani odprzedający. (3385-13-15)

Odznaczony medalem w Cieszynie 1880, Gracu 1880, w Frankfurcie n. M. 1881, Lincu 1881, Chebie 1881 roku.

Handel sukna

firmy

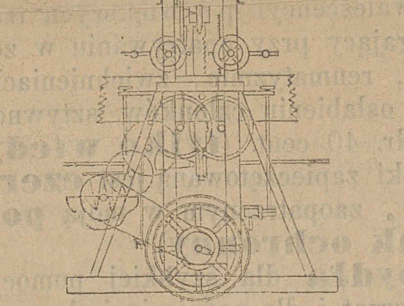
Edward Cerhak w Ołomuńcu

rozsyła pp. majstrom krawieckim bezpłatnie zbiory prób

☞ **darmo.** ☜

Małe próbki prywatnym kupującym. Cerhaka c. k. wył. uprz. uniwersalne wełniane kołdry polowe i obozowe z poduszką nadymaną powietrzem, sztuka po 15 złr. Zamówienia tylko za zaliczką. (497-5-12)

Nowe tartaki, przywilej Teltschika.



łatwo przenośne, piękne cięcie, 50% oszczędności siły, 30% mniejszy odpad, tnie także furniry do 4 m/m grubości. Prócz tego dostarcza wszelkich gatunków machin do obrabiania drzewa.

Inżynier R. Teltschik,

fabryka machin w Wiedniu, III., Apostelgasse 32.

Obszerne illustr. cenniki darmo. (397-5-6)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

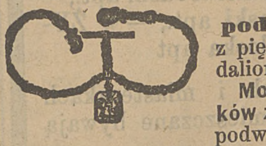
1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (182-21)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Łańcuszki do zegarków



Frou-Frou podwójne łańcuszki z pięknym zamykanym medalionem, w ogniu złoc. 4 złr.

Moje łańcuszki do zegarków z naśladowanego złota, podwójnie w ogniu złocone zastępują i przewyższają co do piękności i elegancyi wszystkie złote łańcuszki. — Oryginalne wiedeńskie łańcuszki pancerzowe z kółkiem patent. i kluczyk. złr. 3. Łańcuszki do zegarków dla pań z frendzlą, b. gustowne złr 3·50, Ameryk. łańcuszki z walcow. złota wyłożone prawdziwem złotem po złr. 4, 5, 6 i 8.

Rzetelne 10 letnie poręczenie!

Należytość za ten łańcuszek zwracam, jeżeliby zczerniał w przeciągu 10 letniego używania.

M. Munk, jun. Wien,

I, Wollzeile 35, obok trafiki.

Rozsyła za gotówkę lub za zaliczką. (541-4-10)

Dobrze zaopatrzony mój

skład fortepianów

polecam Szanownej Publiczności.

Pianino i dwa przegrane fortepiany są także do sprzedania lub wynajęcia.

Bronisława Gabryelska,

(615-3-3) Plac Szczepański Nr. 9.

POSZUKUJE SIĘ

dwóch pokoików z kuchnią od 1go kwietnia. — Adres: *Jan Kaptur* przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 13 w handlu. (613-3-3)

U ogrodnika Grzegorza

w Cichawie, p. Niepołomice — są do nabycia

róże

na głogach w najpiękniejszych gatunkach od 60 cent. do 1 złr., i miesięczne po 10 cent. Także do klombów dywanowych liściaste **rośliny** w rozmaitych kolorach. (662-2-3)

Ces. król. wył. uprz.

ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.**

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego, płynnego	**zł. 3**
1 słoik pomady orzechowéj	**zł. 2**
1 flakon olejku orzechow.	**zł. 1**

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumeryi Maczuskiego w WIEDNIU, Kärntnerstr. 26.

Na sprzedaż ma w KRAKOWIE W. Fenz kupiec; w TARNOWIE W. Wielogórski; w NOWYM SĄCZU Filipek aptek.; we LWOWIE Z. Rucker apt. (545-6-20)

---

500 DUKATÓW

wypłacę temu, kto po użyciu

KOTHEGO WODY NA ZĘBY

(flaszka po 35 ct.)

dostanie kiedykolwiek znowu bólu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Joh. George Kothe,

emerytow. dostawca nadworny, ***Mödling*** bei ***Wien,*** Villa Kothe.

Składy w Krakowie mają pp. aptek.: A. Siedlecki, E. Radler, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk „pod Barankiem“ — i wszystkie aptеki, handle perfumów, galanteryi i materyałów w Galicyi. (256-

---

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (130-2-1-)

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seillergasse II.

Wylecza także wyrżuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takieżsame ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew w wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. (98-6

Lokomobile w sile od 1 do 20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej wielkości;
Żórawie (Feimenkrähne, Stacker) przewoźne lub umocowane na młocarni;
Rud. Sacka pługi, siewniki
Patent. sieczkarnie, trieury, kieratowe garnitury młocarniane i t. d. i t. d.

najnowszej konstrukcyi i bardzo trwale wykonane.

dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.

Vogel & Co, Wien

II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.

Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**

Na zapytania w każdym języku zaraz odpowiedź. (488-6-60)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*